Rok XII. Nr. 260 (3505) Wilno, Niedziela 22 Września 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Mussolini nie zgadza się — co dalej?

Propozycję komitetu pięciu przyjął rząd włoski tylko do wiadomości

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat: rada ministrów zebrała się dziś rano o godz. 11 pod przewodnictwem szefa rządu.

Szef rządu złożył obszerne godzinne sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i wojskowej, wytworzonej w ciągu ostatnich dni. Mussolini odczytał i zilustrował raport, zakomunikowany przez prof. Macariagę, przewodniczącego komitetu pięciu, szefowi delegacji włoskiej w Genewie.

Decyzja powzięta przez radę ministrów, jest następująca:

Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycje, zawarte w raporcie komitetu 5-ciu.

Rada ministrów zbadała je uważnie.

Rada ministrów doceniając wysiłek dokonany przez komitet 5-ciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te nie są do przyjęcia, jako że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie uwzględniały interesy Włoch.

Komunikat sekretarjatu Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: komitet 5-ciu przyjął do wiadomości komunikat wydany dla prasy przez rząd włoski. Celem ustalenia właściwego znaczenia tego komunikatu, komitet postanowił czekać na oficjalną odpowiedź rządu włoskiego oraz obserwacje, jakie miałyby tej odpowiedzi towarzyszyć.

* * *

GENEWA. (Pat). Madariaga zakomunikował na posiedzeniu komitetu 5-ciu że baron Aloisi, doręczając mu po południu oficjalny komunikat prasowy o posiedzeniu rady ministrów, podkreślił, że komunikat ten nie stanowi jeszcze formalnej odpowiedzi rządu włoskiego, która jest w drodze i która nada właściwą interpretację stanowisku Włoch. W toku dyskusji na komitecie wyrażony być miał pogląd, że obecnie jest rzeczą Włoch poczynić propozycje, a już nie komitetu 5.

* * *

GENEWA. (Pat). Prezydjum zgromadzenia Ligi Narodów na zebraniu, odbytem dziś rano postanowiło zwołać plenarne posiedzenie we wtorek. Ponieważ do końca prac zgromadzenia jest jeszcze daleko, trudno przewidzieć kiedy zakończy się sesja tegoroczna.

Pod jakim warunkiem Abisynja przyjmie propozycję

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily telegraph" w Addis Abebie donosi, iż cesarz Abisynji przyjmie propozycje komitetu 5-ciu pod warunkiem, że żadne państwo nie będzie posiadało specjalnych przywilejów gospodarczych, politycznych i finansowych. Negus oświadczył przedstawicielowi dziennika angielskiego że bez rekompensaty nie może poczynić rządowi włoskiemu żadnych koncesyj gospodarczych czy terytorjalnych.

Wrażenie w Paryżu i komunikat Lawala

PARYŻ, (Pat). Wiadomość o odrzuceniu przez Mussoliniego propozycji komitetu 5 wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Dzienniki wieczorne przyśpieszyły swoje pierwsze wydania, podając na naczelnych miejscach doniesienia rzymskie, zatytułowane: „Decydujące chwile", „Rzym odmawia" i t. p.

O godz. 5-ej popoł. Havas ogłosił następujący komunikat:

Wiadomość o odrzuceniu przez włoską radę ministrów sugestyj komitetu 5 w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu włosko—abisyńskiego nie była dla Paryża niespodzianką, aczkolwiek wywołała duże wrażenie. Istotnie, decyzja rządu włoskiego była przewidywana, niemniej wyrażano nadzieję, że pomimo trudności, napotkanych w Genewie, rząd włoski nie odrzuci w ostatniej chwili proponowanej mu podstawy do dyskusji, nadzieję tę opierano na fakcie, że w dniu wczorajszym widoczne było pewne odprężenie, któremu wyraz dawały informacje prasowe.

W Paryżu podkreślają dzisiaj, iż fakt że rząd włoski, wyraził swą odmowę przy jednoczesnem oddaniu hołdu wysiłkom komitetu 5-ciu nie przerywa w ostatniej formie negocjacyj.

Rząd brytyjski zadowolony z odpowiedzi Litwy

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż rząd brytyjski podał do wiadomości rządowi niemieckiemu wynik demarche u rządu litewskiego, celem otrzymania gwarancji, że wybory w Kłajpedzie zostaną przeprowadzone w całkowitym porządku i bezstronnie. W komunikacie wystosowanym w tej sprawie do rządu niemieckiego, władze angielskie kładą nacisk na zadawalający charakter odpowiedzi litewskiej i wyrażają pełne zaufania nadzieje, że zobowiązania powzięte przez Litwę, zostaną dokładnie wykonane.

Cała nadzieja Abisynji w Anglji

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że uchwała włoskiej rady ministrów wywołała osłupienie i gniew. Koła dworskie są zdania, że Abisynja nie pozostaje nic innego jak ogłosić powszechną mobilizację, cesarz jednak nie powziął dotychczas żadnej decyzji. Według oświadczenia przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, Abisynja pokłada obecnie nadzieję jedynie w Anglji.

Francja i Anglja uzgodniły już stanowisko na wypadek wojny

LONDYN, (Pat). Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" dowiaduje się, iż **rządy brytyjski i francuski doszły do całkowitego porozumienia na temat stanowiska Wielkiej Brytanji w razie wypadku agresji w Europie środkowej.** Odpowiedź jakiej na drodze dyplomatycznej udzielić ma wkrótce Francji rząd angielski pójdzie po linji oświadczenia min. Hoare w Genewie, potwierdzając ogólne zobowiązania Wielkiej Brytanji do poparcia paktu Ligi Narodów.

Poseł włoski na obchodzie święta narodowego Abisynji

ADDIS ABEBA. (Pat). W obecności całego korpusu dyplomatycznego rozpoczęły się dziś przed południem pierwsze uroczystości narodowe święta kościelnego t. zw. Maskał. Ku powszechnemu zdumieniu w uroczystościach wziął udział poseł włoski hr. Xinci z członkami poselstwa.

Neapol, Palermo, Messyna i Bari portami strefy wojennej

NEAPOL, (Pat). W razie wybuchu wojny Neapol, Palermo, Mesyna i Bari ogłoszone będą jako porty strefy wojennej. Na wypadek mobilizacji powszechnej cudzoziemcy będą ewakuowani.

Kobiety abisyńskie pod bronią

ADDIS ABEBA (Pat). Utworzono tu bastjon kobiecy, który w razie wojny będzie walczył i niósł pomoc rannym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Sejm śląski zbierze się we wtorek

Nominacje senatorów nastąpią prawdopodobnie we środę. Pozatem z ważniejszych posunięć nastąpiło wczoraj ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu Śląskiego na wtorek 24 b. m. Są to, jak nas informują, najważniejsze sprawy aktualne i w najbliższych dniach żadnych innych posunięć w dziedzinie politycznej nie należy oczekiwać.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Katowic, na stanowisko marszałka Sejmu Śląskiego wysunięta zostanie kandydatura pos. Grzesika, wiceburmistrza Chorzowa.

Komitet żydowski zaprotestuje wybory w okr. 2 (Warszawa)

Na plenarnem posiedzeniu ogólnożydowskiego komitetu wyborczego powzięto decyzję zaskarżenia do Sądu Najwyższego wyborów w 2-gim okręgu. W okręgu tym jak wiadomo, wybrani zostali pp. Urbański i Wiślicki, przyczem p. Wiślicki otrzymał tylko o 1 głos więcej od p. Gotleba. Niezadowoleni z wyborów Żydzi utrzymują, że oba mandaty w tym okręgu winny należeć do ludności żydowskiej.

Jako motywy do skargi mają służyć rzekome niedokładności jakie miały się wkraść przy wyborach w tym okręgu.

Wymiana depesz Becka i Lavala po zgonie Cambona

GENEWA, (Pat). Spowodu zgonu Cambona, minister Beck wysłał następującą depeszę kondolencyjną do premjera Lava'a.

„Dowiadując się o śmierci p. Jules Cambona, który był jedną z gloryj dyplomacji francuskiej i szczerym przyjacielem mojego kraju, mam zaszczyt złożyć, Panu, Panie Prezydencie, moje najżywsze współczucie".

Premjer Laval w odpowiedzi nadesłał do p. ministra Becka do Genewy następujący telegram:

„Szczególnie wdzięczny jestem za wyrazy współczucia, jakie był Pan łaskaw wyrazić mi spowodu śmierci Jules Cambona. Proszę Pana o przyjęcie mego najszczerszego podziękowania".

—[o]—

Konferencja min. Becka z min. Łozoraitisem

Informacje ryskie i zaprzeczenia litewskie co do treści

KOWNO, (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna donosi: rozpowszechniane zagranicą wiadomości o porozumieniu litewsko—polskiem nie odpowiadają rzeczywistości.

* * *

Do jakich „rozpowszechnionych zagranicą wiadomości" odnosi się powyższe urzędowe zaprzeczenie litewskie nie możemy z całą pewnością ustalić. Być może, dotyczy ono depeszy genewskiego korespondenta ryskiej gazety „Siewodnia", zamieszczonej we wczorajszym (sobotnim) numerze tego pisma. Mianowicie, korespondent ten, p. Ł. Niemanow, depeszował do swej redakcji pod datą 20 b. m. co następuje:

„W najbliższych dniach odbędzie się w Genewie spotkanie ministra Becka i Łozoraitisa. Pertraktacje pomiędzy dwoma ministrami będą dotyczyły ustanowienia dyplomatycznych, kolejowych i pocztowych stosunków pomiędzy Polska a Litwa, co jest już zasadniczo uzgodnione. Ustanowienie stosunków dyplomatycznych wyrazi się w mianowaniach posłów i konsulów, wszelako ani te fakty ani wznowienie komunikacji nie są związane z rozstrzygnięciem sporu wileńskiego, który ma pozostać otwarty. Wznowienie stosunków nie oznacza rezygnacji Litwy z pretensyj do okręgu wileńskiego. Na powyższe zastrzeżenia litewskie rząd polski miał wyrazić zgodę. Pierwsze spotkanie pp. Becka z Łozoraitisem odbyło się, jak wiadomo, podczas śniadania, wydanego przez delegację łotewska".

Depeszę tę umieściło „Siewodnia" na czele numeru dużym drukiem, co należy rozumieć w ten sposób, że redakcja miała zapewnienie od swego korespondenta co do wiarogodności tej informacji.

Jeżeli nawet zaprzeczenie „Elty" odnosi się do powyższej depeszy p. Niemanowa, to jednak faktem jest ustalonym konferencja pomiędzy Min. Beckiem a Min. Łozoraitisem, o której donosi poniższa depesza Pata:

W dniu dzisiejszym ministra Becka odwiedził litewski minister spraw zagranicznych Łozoraitis, z którym minister Beck odbył dłuższą rozmowę.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Londyn 26.15, 26.28, 26.02; Nowy Jork kabel 5.31 7/8, 5.34 7/8, 5.28 7/8; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.96, 22.01, 21.91; Zurych 172.80, 173.23, 172.37. Tendencje niejedn.

Akcje: Bank Polski 92.00 92.25.

Papiery procentowe: Inwestycyjna zwykła 110.25; konwersyjna 68.50, 69.00; 6% dolarowa 79.50, 80.00, 79.63; premjowa dolarowa 51.20, 51.00; stabilizacyjna 62.38, 63.00, 63.00, 63.50 (dwa ostatnie drobne). Tendencje mocniejsze.

Zwycięstwo Polski w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Nieoficjalna klasyfikacja wyniku zawodów

WARSZAWA, (Pat). Według nieoficjalnych danych w tegorocznych zawodach o puhar Gordon-Bennetta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew BURZYŃSKI i por. Władysław WYSOCKI na balonie „Polonia 2“. Odległość ta w prostej linji od Warszawy wynosi około 1620 kilometrów.

Osiągając zwycięstwo w tegorocznych zawodach kpt. Burzyński tem samem zdobył dla Polski puhar „Gordon - Bennetta“ który po raz trzeci skolei przypadnie Polsce.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli:

2) „WARSZAWA 2“ załoga kpt. Janusz i por. Wawszczak, odległość ok. 1540 km.

3) „BELGICA“ z załogą Demuyter Ernest oraz Hofmans. Odległ. ok. 1448 km.

4) „Eich deku“ (Niemcy) z załogą K. Gotze i Werner Lohman, odległość ok. 1360 km.

5) „KOŚCUSZKO“ (Polska) z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość ok. 1275 km.

„TORUŃ“ (Holandja) z załogą M. Ten Bosch i Vanntijen. odległość ok. 970 km.

7) „MAURICE MALLET“ (Francja), z załogą Ch. Dollfus i P. Jacquer, odległość ok. 744 km. (lądował 20 km. na pół noco-wschód od Nieżyna).

8) „LORRAIN“ (Francja) załoga: Alb. Boitard i G. Cormier, odległość ok. 730 km.

9) „BRUXELLES“ (Belgja) załoga: Phil. Quersin i M. V. Schelle, odległość ok. 660 gm.

10) „ZURICH 3“ (Szwacarja) — Er. Tilgenbamp i Fr. Michel, odległość ok. 580 km.

11) „ALFRED HILDEBRANDT“ (Niemcy) — załoga: Otto Bertram i Wilhelm Prehm, odległość ok. 572 km.

12) „DEUTSCHLAND“ — załoga Eug. Stuber i Schafer, odległość ok. 543.

13) „U. S. UAVY“ (St. Zjednoczone) — załoga: Raymond Tyler i H. Orville, odległość ok. 535 km.

Pociąg i 50 samochodów pancernych na wzmocnienie ekspedycji karnej w Cieszynie

CIESZYN, (Pat). Do czeskiego Cieszyna przybywa w dalszym ciągu wojsko i żandarmerja. Dziś przybyło przeszło 500 żandarmów oraz jeden pociąg pancerny i przeszło 50 samochodów pancernych. Cała granica jest silnie obsadzona żandarmerją. Co 3 kilometry stoi jeden samochód pancerny. Kontrola przepustek i dokumentów jest zaostrzona.

W dniu jutrzejszym ludność polska czeskiego Cieszyna ma zamiar urządzić w hotelu „Polonia“ manifestację żałobną spowodu rocznicy śmierci Żwirki i Wigury. Polacy z nad Olzy liczą się z zamknięciem w dniu jutrzejszym hotelu „Polonia“.

Minister WR. i OP. na Wileńszczyźnie

W dalszym ciągu pobytu na Wileńszczyźnie min. Wacław Jędrzejewicz 20 i 21 bm. dokonał inspekcji szkół w powiatach święciańskim i brasławskim.

Inspekcją zostały objęte publiczne szkoły powszechne w Hoduciszkach, Kackaniach, Mielegianach, Niecianach, Twereczu, Widzach, Opsie, Kalenkiszkach, Brasławiu, Zaraczu, Dryświatach i Tylży, szkoły rolnicze w Święcianach i Opsie oraz społeczne gimnazjum rozwojowe w Brasławiu.

We wszystkich szkołach młodzież witała p. ministra, zapewniając gorąco, że dołoży wszelkich wysiłków, aby wyrosnąć na dzielnych i aktywnych obywateli.

Podczas inspekcji p. minister żywo interesował się sprawą lokali szkolnych, zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, ogródkami szkolnemi i warunkami pracy nauczycielstwa.

W niektórych miejscowościach, posiadających szkoły niższego stopnia, ludność zwracała się do p. ministra z prośbą o podniesienie stopni organizacyjnych.

W sobotę 21 b. m. pociągiem pośpiesznym z Turmontu p. minister odjechał do Warszawy, żegnany po drodze w Dukasztach, Ignalinie, Nowo-Święcianach i Podbrodziu przez zebrane nauczycielstwo i młodzież szkolną, która wręczała p. ministrowi wiązanki kwiecia wyhodowane we własnych ogródkach.

W dniu dzisiejszym stan wyjątkowy w Cierlicku

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W związku z zamierzoną przez ludność polską na Śląsku zaolzańskim cichą pielgrzymką do grobu bohaterów w Cierlicku, w miejsce zakazanej przez władze czeskie uroczystości normalnej — władze czeskie ogłosiły stan wyjątkowy w tej miejscowości na dzień 22. Ogłoszony stan wyjątkowy zabrania przebywania i znajdowania się w Cierlicku nawet w drobnych grupach, ludziom, którzy zamierzali oddać hołd swym i Polski bohaterom. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Cierlicku, uniemożliwiające ludności polskiej oddanie nawet niemego hołdu, wywołało na całym Śląsku zaolzańskim wielkie wzburzenie. Czeski starosta cieszyński Gella wydał podwładnym sobie organom żandarmerji najostrzejsze polecenia niedopuszczania nikogo do grobu lotników.

Władze czeskie zabroniły odprawienia mszy za duszę Żwirki i Wigury

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W wydanym niedawno zakazie odsłonięcia mauzoleum ku czci ś. p. Żwirki i Wigury, władze czeskie posunęły się dziś jeszcze dalej i zabroniły odprawienia cichej mszy św. za dusze obu tragicznie zmarłych lotników polskich, która miała się odbyć w rzymsko-katolickim kościele w Cierlicku.

Urlop wypoczynkowy P. min. Kościałkowskiego

WARSZAWA, (Pat). P. minister spr. wewnętrznych Kościałkowski wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy na tygodniowy odpoczynek. W czasie nieobecności p. ministra zastępować go będzie podsekretarz stanu w min. spr. wewnętrzn. Korsak.

Valtkus leci przez Atlantyk do Litwy

NOWY JORK, (Pat). Lotnik Feliks Vaitkus. Litwin amerykański, wystartował dziś o godz. 6.45 według czasu miejscowego z Long Island do samotnego lotu bez lądowania do Litwy przez Nową Ziemię, Irlandję, Anglję, Danję, morze Bałtyckie i Kłajpedę.

Swastyka nad Kłajpedą

W najbliższą niedzielę odbędą się w okręgu Kłajpedy wybory do miejscowego sejmiku. Sama przez się ta sprawa nie posiada większego znaczenia i uwaga przeciętnego Europejczyka nie zostałaby skierowana ku temu skrawkowi wybrzeża bałtyckiego, gdyby nie szczególne okoliczności, które od wyniku tych wyborów czynią zależnem czy nie nastąpi tam jakaś nagła zmiana prawno-politycznej sytuacji, wytworzonej przez przepisy traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej z 8. V. 1924 r., zawierającej statut autonomiczny Kłajpedy.

Nad Kłajpedą zwisa groźna chmura, z której niebezpieczeństwa niewielu mieszkańców tego spokojnego miasta portowego zdaje sobie sprawę. Zresztą dla większości niemieckiej chmura ta nie zwiastuje piorunów, lecz ożywczy deszcz. Natomiast ludność litewska nie czuje się bezpieczna przed burzą, która zagraża nietylko interesom państwowym, ale również ich indywidualnej pozycji społecznej i materjalnej.

Idzie wszak o to, czy litwinizacja Kłajpedy zapomocą środków ostatnio stosowanych będzie mogła być kontynuowana, czy też Niemcy zaczną odzyskiwać utracone lub wydarte od nich pozycje.

Rządy gub. Nowakasa rzeczywiście osłabiły poważnie niemiecki stan posiadania w Kłajpedzie i zachwiały wiarę niemieckiego drobnomieszczaństwa w nietykalność własną i własnej pozycji w tym kraju. Ale p. Nowakas nie był ani zgrabny, ani dość ostrożny, aby nie stworzyć wielu formalnych powodów do interewencji zzewnątrz. Jego prymitywne i nieraz dość brutalne środki wywołały reakcję całej niemieckiej „Volksgemeinschaft" (spólnota narodowa), która zgodnie z teorją narodowo-socjalistyczną uważa każdą grupę niemiecką, gdziekolwiek ona istnieje, za integralną część jednego wielkiego organizmu narodowego niemieckiego. Po odzyskaniu okręgu Saary dla Rzeszy, po chwilowem zdezaktualizowaniu sprawy austrjackiej, narodowy socjalizm za najbliższy cel swoich aspiracyj obrał okręg Kłajpedzki.

Nie należy przytem sądzić, że idzie mu o natychmiastowy, bezpośredni powrót tego kraju do Rzeszy. Oczywiście, taki jest cel ostateczny, jednakże narazie istotną nie jest formalna kwestja suwerenności litewskiej lub niemieckiej w Kłajpedzie, lecz polityczny problem kto w tym autonomicznym okręgu jest faktycznie panem sytuacji — Niemcy czy Litwini. Nowakas próbował odwrócić stosunek sił na korzyść Litwinów. Byłby zapewne to osiągnął, gdyby za plecami niemieckich Kłajpedzian nie stała potęga Rzeszy przenikniętej nowemi idejami o wspólnocie narodowej. Nowakas i ówczesny rząd litewski niedocenili siły reakcji owej „Volksgemeinschaft" żywo dotkniętej w swojem poczuciu dumy i prestiżu narodowego. Dla Hitlera niedopuszczenie do klęski niemieckiej w Kłajpedzie, do choćby powierzchownego zlitewszczenia kraju, jest nakazem narodowo-socjalistycznej racji stanu jest kwestją prestiżu tego systemu ideowo-politycznego, którego jest on najwyższym przedstawicielem. Cała propaganda niemiecka, cały ciężar nacisku „góry" na karne szeregi zostały na takie stanowisko nastawione.

To są przyczyny niezwykle ostrych zwrotów w mowach Hitlera, wygłoszonych podczas ostatniego Kongresu w Norymberdze. Sygnatarjusze konwencji paryskiej mają dziś większe troski, niż pilnowanie wykonania przepisów tej konwencji przez władze litewskie. Kanclerz Rzeszy korzysta z tej bezradności, aby oznajmić światu, że w razie dalszego łamania prawa (Rechtsbrüche) przez Litwę, mogą zajść wypadki, których będą żałować ci, co im mogli zapobiec.

Jakież to wypadki łamania prawa przez Litwę ma Hitler na myśli? Nie ulega wątpliwości, że gdyby chodziło o kwestje prawne, jako takie, Kanclerz nie uznałby za potrzebne mówić o nich w tym tonie i z tak wysokiej trybuny. To „łamanie prawa", które upoważniło kanclerza do jego norymberskich deklaracyj ma wielkie znaczenie polityczne i może istotnie mieć poważne skutki dla niemieckiego stanu posiadania w Kłajpedzie. Dość wspomnieć dla przykładu, że na mocy ustaw i rozporządzeń wydanych w okresie Nowakasa i później, oraz na mocy nowel do ustawy wyborczej do Sejmiku, można pozbawić ogromną ilość obywateli kłajpedzkich czynnego i biernego prawa wyborczego spowodu przynależności ich do związków i organizacyj które uznane zostały za „zagrażające bezpieczeństwu państwa". Do takich organizacyj zaliczone zostały główne niemieckie stronnictwa polityczne w Kłajpedzie. Dalej, gubernator zarządził kontrolę przez specjalną komisję paszportów, wydanych dotąd przez władze autonomiczne obywatelom Kłajpedy. Komisja w okresie od 22 lipca r. b. zakwestjonowała 11.000 takich paszportów, zawieszając tem samem czynne i bierne prawo wyborcze 11.000 posiadaczom tych paszportów. Pośród tych „zawieszonych" znajdują się czołowi kandydaci niemieckiej zjednoczonej listy do Sejmiku.

Niemieckie szanse wyborcze zostały

Testis.

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Z wycieczki prasowej po Wołyniu

NA TARGACH WOŁYNSKICH

I.

— Czy pojedzie pan na czterodniową wycieczkę po Wołyniu?

— Program...

— Równe, stolica handlu wołyńskiego, VI Targi Wołyńskie z produktami miejscowego rolnictwa, kilkadziesiąt pawilonów z eksponatami przemysłu, wystawa koni... Łuck — stolica województwa. Janowa Dolina — królestwo bazaltu. Proświtańska chata we wsi Szubkowo, chór ukraiński w równieńskiej Ridnej Chacie... Potem Krzemieniec, Poczajów, Wiśniowiec...

— Przepraszam, to już krawędź Podola.

— Nie chce pan?

— Ależ, jaknajwięcej. Kto organizuje?

— Związek Prasy Wołyńskiej — z siedzibą w Łucku — przy poparciu wojewody wołyńskiego p. H. Józewskiego oraz w porozumieniu z Dyrekcją Targów Wołyńskich.

Po trzynastogodzinnej nocnej jeździe w przestarzałych i niewygodnych wagonach, których się używa jeszcze na kolejowych linjach „kresowych", wysiadłem z pociągu w Równem. Dziesięć minut później z pulmanów warszawskiego wysiadło trzynastu dziennikarzy pism stołecznych.

Wkrótce potem wszystkich nas wchłonęły ruchliwe, wyłożone bazaltem ulice miasta. Ulice czyste i prawdopodobnie pielęgnowane, lecz niestety niezawsze piękne. Na niektórych dwuszeregi domków rażą specjalnie jaskrawo bezmyślnością arhitektury. Budowano zapewne bez planu i bez estetyki. **Tworzono chwasty.** Wśród tego też otoczenia mają wygląd szlachetnych roślin niektóre starsze i nowe budynki, a między innemi estetyczny w linjach, nowoczesny żelbetonowy gmach poczty.



Fronton głównego pawilonu na otwartych w dn. 16 b. m. w Równem Targach Wołyńskich.

Trzeba było śpieszyć. Zbliżał się moment otwarcia Targów.

Jeszcze jedno spojrzenie na miasto z okna kawiarni, podczas śniadania. Ruchliwy dwukonny wóz wieśniaka wołyńskiego panuje na ulicach prawie niepodzielnie. Zdawałoby się że nastąpiło ożywienie spowodu Targów. Informują nas jednak, że jest to widok codzienny. W Równem zbiegają się bowiem szlaki handlowe wsi wołyńskiej. Miasto jest ośrodkiem handlu produktami rolnemi. Samo ze swemi około sześćdziesięciu tysiącami ludności nie jest wprawdzie dostatecznym konsumentem dla wsi pobliskiej, bogatej w płody ziemi, lecz inicjatywą i pracą swych obywateli zdołało się na racjonalną organizację zbytu tych produktów w zachodnich i centralnych połaciach naszego kraju. Wołyń eksportuje przez Równe, które umie ten eksport ująć w **odpowiednie formy organizacji.** Naczelnym przejawem życia gospodarczego Wołynia są Targi Wołyńskie.

* * *

Staliśmy wszyscy stłoczeni w wąskiej bramie, krytej słomianym dachem, w miejscu przeznaczonem dla prasy. Czekaliśmy na przybycie wojewody wołyńskiego, protektora Targów, p. Józewskiego. Obok nas dwie pensjonarjuszki w szkolnych fartuszkach i z długiemi warkoczykami, czerwone ze zdenerwowania odbywały próby rozciągania biało-czerwonej wstęgi. Tuż stała dziewczynka z ludu, trzymając na poduszce nożyce. Dziewczynka z ludu była **naprawdę** dziewczynką ze wsi. Ukrainką. Miała na sobie lnianą koszulę zdobioną różnobarwnym haftem, chustę wiejską, a na klasyczych rysach twarzy całkowity spokój i obojętność. Dziewczynka z ludu miała wnieść do uroczystości oficjalnej trochę wiejskiego „folkloru". W pewnym momencie jednak ktoś szepnął: „Dziewczy

Swastyka nad Kłajpedą

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

temi zarządzeniami poważnie zachwiane. Dotychczasowa niezmienna większość niemiecka w Sejmiku może przeobrazić się w mniejszość która nie będzie w stanie przeciwstawić się litwinizacji kraju. Niema nic dziwnego, że wobec tak kiej perspektywy w Niemczech uderzono na alarm, a Kanclerz użył mocnych słów.

Czy ulęknie się ich Litwa? Praktyka lat ubiegłych wykazała, że przed każdemi wyborami do Sejmiku kierownicy polityki zagr. Rzeszy stwarzali konflikt z Litwą na tle konwencji kłajpedzkiej. Kończyło się to zawsze polubownie, w Berlinie lub Genewie ustępstwami ze strony Voldemarasa, potem Zauniusa. Niemcy swój cel osiągali, chodziło im bo wiem o unaocznienie Kłajpedzianom, że o p a r c i e i c h o B e r l i n j e s t n i e z a w o d n e. Po każdej takiej „ugodzie“ wybory do Sejmiku Niemcy kłajpedzcy bezapelacyjnie wygrywali, a Rzesza płaciła za to Litwie zakupywaniem litewskiego eksportu rolnego.

Tak było do r. 1933-go. Odtąd wiele się zmieniło na linji Berlin—Kowno. Powstało głębokie obustronne zadrażnienie, które po stronie niemieckiej wyraża się w formie bardzo ostro. Ukształtowanie stosunków w czworokącie Berlin — Kowno — Moskwa — Warszawa jest zupełnie inne, niż przed kilku laty. Dlatego też dawne melody łatania sporów kłajpedzkich na krótko przed wyborami do Sejmiku nie będą chyba obecnie użyte. Narazie Hitler zmierza zapewne do stwierdzenia, że sygnatarjusze Konwencji Kłajpedzkiej n i e s ą w s t a n i e zagwarantować praw ludności niemieckiej w autonomicznym okręgu. Po definitywnem od połowy października r. b. opuszczeniu przez Rzeszę Ligi Narodów, Hitler zapragnie prawdopodobnie sam te prawo zabezpieczyć! Jak? — tego nie będziemy przewidywali.

Min. Łozorajtis niechybnie zdaje so bie sprawę z trudnej sytuacji swego kraju. Nie jest przeto wyłączonem, że jego chęć zetknięcia się z min. Beckiem w Genewie ma swe źródło w poczuciu odpowiedzialności za najbliższą przyszłość Litwy. Ale czy to poczucie jest również żywe u zadomowionych w Kownie jego kolegów — na to brak wszelkich danych.

Testis.

Rozmaitości ze świata

PROMIENIE ROENGENA POMOCNIKIEM CHIRURGA.

Długoletnie marzenia chirurgów, aby przy pomocy fotografji rentgenowskiej móc określić zgóry miejsce, w którem się znajduje w organizmie pacjenta narośl, nowotwór, obce ciało — zostały urzeczywistnione obecnie dzięki zastosowaniu nowego systemu fotografowania, t .zw. tomografji. Nowa metoda pozwala robić zdjęcia na każdej żądanej głębokości, t .j. promienie X sięgają tak daleko i tak głęboko w ciało pacjenta, jak tego wymaga sytuacja. Dopiero przy tym sposobie fotografowania osiąga się ścisłe i precyzyjne zdjęcie miejsca dotkniętego chorobą, tak, iż chirurg może wówczas przystąpić niezwłocznie do operacji, nie obawiając się o uszkodzenie zdrowych tkanek czy organów wewnętrznych. Sama metoda fotografowania „na głębokość“ oparta jest na ścisłych wyliczeniach matematycznych, według których następuje regulacja aparatu fotograficznego.

KONTYNENTY WĘDRUJĄ.

Obserwatorja wszystkich krajów przeprowadzają stale w określonych 70 punktach kuli ziemskiej ścisłe wyliczenia długości, które mają służyć dla potwierdzenia tezy, iż lądy nasze znajdują się w ciągłym ruchu. Obserwacje te wykazały więc, iż odległość między Waszyngtonem np. a Paryżem powiększa się stale. Kontynent amerykański oddala się corok od kontynentu europejskiego prawie o 30 centymetrów.

Obliczenia prowadzone przy użyciu t. zw. zegara kwarcowego są tak ścisłe, iż przy ich pomocy można określić każdorazowo z jakiego bądź punktu dystans między Wiedniem np. a Honolulu.

OSTATNI LIST MARJI ANTONINY.

W bibljotece hr. Apponyi odnaleziono oryginał pożegnalnego listu królowej Marji Antoniny do ks. Elżbiety. List ten napisała królowa parę dni przed śmiercią na gilotynie. „Kochana siostro — pisze królowa — po raz ostatni piszę do Ciebie. Wydano na mnie wyrok, niedługo więc zobaczę się w niebie z Twoim bratem. Żal mi niezmiernie, że muszę opuścić moje dzieci. Ponieważ nie wiem, czy dopuszczą do mnie duchownego, proszę Boga o odpuszczenie mi wszystkich grzechów, jakie popełniłam. Żegnaj mi, droga siostro! Oby list ten doszedł do Ciebie. Ściskam Cię serdecznie oraz biedne, kochane dzieci“.

List ten oszacowany jest przez rzeczoznawców na 20.000 dolarów. Sumę tę ofiarował już jeden ze zbieraczy amerykańskich, pragnąc nabyć cenny dokument i umieścić go w swojej kolekcji, ale oferta jego została odrzucona.

TRZĘSIENIA ZIEMI W SIERPNIU.

W sierpniu r. b. obserwatorja seismograficzne w Europie zarejestrowały 14 wstrząsów ziemi, a mianowicie, 1go, 3, 7, 13, 17, 20, 22, 23, 25, 26 i 31-go. Najbardziej intensywnie dało się odczuć trzęsienie ziemi z dnia 3 sierpnia, którego ośrodek znajdował się wpobliżu wyspy Sumatra, dalej trzęsienie z 16-go, którego epicentrum znajdowało się na oceanie Spokojnym. Wszystkie wstrząsy miały miejsce poza Europą, z wyjątkiem jednego, którego ośrodek znajdował się przypuszczalnie w Karpatach, ale był to wstrząs bardzo słaby, gdyż przez bardziej oddalone obserwatorja seismograficzne nawet nie zarejestrowany.

EKSPEDYCJA FILMOWA M/S „PIŁSUDSKI“ W ALGIERZE.

Na pokładzie wspaniałego polskiego okrętu transoceanicznego M/S „Piłsudski“ znajdowała się ekspedycja filmowa, złożona z dziennikarza filmowego Karola Forda, operatora J. Jonittowicza i jego pomocnika. Filmowcy nakręcali reportaż średniometrażowy z podróży inauguracyjnej oraz film krótkometrażowy, ilustrujący komfort statku i jego najnowocześniejsze urządzenia.

Filmowcy polscy wylądowali w Algierze jeszcze przed przybyciem okrętu. W celu lepszego sfilmowania portu operatorzy wysiedli z okrętu na pełnem morzu, udając się motorówką pilota wprost na molo, aby nakręcić wejście „benjaminka“ floty polskiej od portu algierskiego.

Wszystko szło sprawnie... aż do dzielnicy arabskiej. Tam czekały naszych filmowców komlikacje. Koran zabrania wszelkiego reprodukowania rysów ludzkich. Nic więc dziwnego, że film i fotografja znajduje się na indeksie arabskim! Zjawienie się samochodu, na dachu którego usadowiony był operator filmowy z całą swoją aparaturą, wywołało zrozumiałą sensację wśród tłoczącego się tłumu. W ciągu kilku sekund banda dzieciaków otoczyła automobil filmowców i urządziła istną kocią muzykę. A gdy mimo to uparci operatorzy nie zamierzali ustąpić i puścili w ruch motor aparatu zrobiła się awantura. Na samochód posypały się zewsząd... pomidory, kartofle, kamienie. Nie pomogła obecność w samochodzie inspektora policji, którego prefektura przydzieliła ekspedycji.

Zniecierpliwieni wrogą postawą tłumu, w obawie o całość aparatów, filmowcy postanowili jechać dalej. Na pytanie szofera, dokąd ma jechać zmaltretowany bombardowaniem operator odkrzyknął: „Wszystko jedno dokąd, byleby dalej“.

W wąskich i krętych uliczkach Casby poszło łatwiej. Nasi filmowcy natrafili zresztą na te same zakątki, które sfilmował znakomity francuski reżyser Duvivier do swego filmu religijnego „Golgota“ i dokonali szeregu ciekawych zdjęć.

W europejskiej dzielnicy polscy filmowcy wzbudzili sensację: ekipa zetknęła się z ekspedycją francuską, nakręcającą zdjęcia do filmu „La Chanteuse du Cafe Maure“. Początkowo gapie uliczni przypuszczali, że rozpoczęto właśnie zdjęcia do tego obrazu, o którym wspominała cała prasa algierska. Omyłka przyszła tem łatwiej, że operatorom naszym towarzyszyła śpiewaczka Opery Warszawskiej p. Nina Grudzińska.

Morze — to płuca narodu

Przed wyborami do sejmiku kłajpedkiego



Dzień 29 września oczekiwany jest z napięciem nietylko przez Litwę i Niemcy, ale i wszystkie państwa nadbałtyckie. W dniu tym odbędą się wybory do sejmiku kłajpedzkiego, które właściwie będą rodzajem plebiscytu, w którym ludność opowie się za Litwą, albo za Niemcami. Na zdjęciu widok portu kłajpedzkiego.

na ma brudną i połataną koszulę“. Ktoś potwierdził: „Tak brudną i połataną“. I dziewczynkę usunięto. Kłóciła się bowiem z estetyką, choć w swoim rodzaju była stylowa.

Pan wojewoda wziął już nożyczki z poduszki, którą trzymała ubrana w czysty fartuszek i uniformową sukienkę uczennica miejscowego gimnazjum.

Naprózno szukałem potem na terenie Targów wiejskiego „folkloru“. Nie znalazłem ani Ukrainki ani Ukraińca w całej okazałości narodowego ubioru. Często kroć brudna koszula, ozdobiona haftem **kryła się wstydliwie pod tandetą** marynarki miejskiej. Bluzka i lichy w kroju żakiet wyparły barwny pełen błyskotek strój kobiety.

Znaczenie Targów Wołyńskich dla wsi wołyńskiej jest duże, a popularność tej imprezy zatacza coraz szersze koło. Dlaczego? Bo Targi Wołyńskie rozwiją ją się przedewszystkiem pod hasłem **„Frontem do wsi“** i starają się podporządkować istotnym interesom wsi.

Ruszamy na zwiedzanie Targów. Oczywiście niesposób opisać w krótkiej relacji wszystkich stoisk. Ograniczymy się więc do największych. Wołyński Bazar Przemysłu Ludowego w dużym pawilonie prezentuje wyroby poszczególnych dzielnic Wołynia. Wszystkie eksponaty są „autentyczne“ — pochodzą z chałup wiejskich. Kilimy o żywych barwach, ręczniki z charakterystycznym szlakiem, koszule haftowane... Bazar co roku za kupuje na wsi wołyńskiej płótna na kilkadziesiąt tysięcy złotych (do 80.000).

Wołyńska Izba Rolnicza w swoim pawilonie przy pomocy wykresów i statystyki wprowadza widza w zagadnienie cen na miejscowych rynkach. Widzimy jak katastrofalnie spada cena na bydło. Wieśniacy studjują te wykresy pilnie. Pytają co warto obecnie hodować. Urzędnik Izby udziela wyjaśnień. Daje adresy. (To samo odbywa się w pawilonie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich



Uwagę licznych przybyszów, zwraca piękny budynek kuratorjum okręgu szkolnego łuckiego

Pawilon 10-ty. Turystyka i Towarzystwo Upiększania Miasta. TUM. — w skrócenie. Litery te wieczorem promienieją neonem nad jednym z gmachów rówieńskich. Zagadnienie upiększenia miasta jest dla Równego palące. Towarzystwo rozwija intensywną akcję. W tymże pawilonie wystawa fotograficzna, rzemiosło, elektryczność... Wołyń jest starannie opracowany przez objektyw fotograficzny. Technika i kompozycja wystawionych fotografij stoi na wysokim poziomie.

Dużo jabłek, brzoskwiń, gruszek, kawonów, melonów i innych produktów sadownictwa, które na Wołyniu dzięki doskonałym warunkom glebowym i klimatycznym stoi na wysokim poziomie jakościowym i ilościowym. Wystawia się produkty wagonowe. Oto naprzykład przy tej skrzyni z soczystemi, słodkiemi jabłkami widnieje kartka: „5 wagonów“. To znaczy jabłek takich może dostarczyć wystawca w ilości pięciu wagonów.

Kończymy zwiedzanie pawilonów. Przed nami duży plac, na którym pulsuje hałaśliwy jarmark.

Jeszcze jedna informacja biegnie naszym śladem. Zapotrzebowanie na dyktę coraz bardziej wzrasta. Przemysł drzewny na Wołyniu cieszy się. **Konjukturę nakręca awantura w Abisynji.** Jest popyt na dyktę.

Włod.

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

DWA PEJZAŻE

W lamusach z pamiątkami po naszych dziadach i babkach, pośród wachlarzów, landszaftów malowanych przez panny akwarelą, rogów rzeźbionych, w których trzymano w ręku bukiety, i innych rekwizytów połowy XIX w. znajdujemy także podłużne pudełka drewniane lub blaszane, owalne w przecięciu, pomalowane na zielono i zaopatrzone w szelkę skurzaną do noszenia przez ramię. W niektórych znajdujemy jeszcze sczerniałe szczątki traw i kwiatów z czasów młodości Bismarcka. Przodkowie nasi, idąc za tradycjami Russa z jego **Marzeń samotnego wędrowca**, zabawiali się herboryzowaniem, jak wówczas mówiono, zbieraniem roślin, które po powrocie do domu rozpatrywali przy lampie naftowej i suszyli w bibułce zielników.

W końcu XIX w. przestano zbierać zioła lecznicze, i miejsce ich zajęły lekarstwa chemiczne. Kiedy bohaterami romansów zostali inżynierowie, dorośli przestali herboryzować. Zielniki i blaszane pudełka do zbierania roślin ofiarowywano na imieniny dzieciom w przypuszczeniu że bezinteresowna naturalistyka naszych dziadów sprzykrzyła się wprawdzie ich synom, ale może być jeszcze dobra dla wnuków. Ale młodzież rzadko tylko przyjmuje zabawki, któremi starsi nie chcą się już bawić, i dziś bardzo nieliczni tylko umieją nazwać kwiaty i trawy, wśród których leżą podczas pikników. Mieszkańcy miast nie mają gdzie herboryzować. Łąki otoczone są drutem, do lasów „wstęp pod karą sądową wzbroniony“. Zresztą mało kto chodzi dziś piechotą. Jadący koleją lub autobusem nie widzi roślin; mijające go krajobrazy widzi jedynie w ich całości, w ich ogólnej budowie.

W historji literackiej posiadamy dwie odmiany pejzażu: jeden widziany przez chodzących piechotą i biorący za punkt wyjścia rewelacyjny szczegół szaty roślinnej ziemi, drugi widziany przez jeźdźców lub automobilistów, których uwaga zwraca się ku całości i ku ogólnym składnikom konstrukcyjnym krajobrazu.

Poeci starożytni byli niezrównanymi botanikami. W spuściźnie po nich zostało sporo mirtów i tymianków, rekwizytów martwych, mających zdobić słowo artystyczne. Obok nich jednak znajdujemy prawdziwe arcydzieła zamknięte w jednym heksametrze, pejzaże gnomiczne, powstałe z nazwania jednej lub dwuch roślin charakterystycznych.

Infelix lolium et steriles dominantur avenae.

Nieszczęsny kąkol i pusty owies — te dwie rośliny ukazują cały smutnawy krajobraz i pozwalają niemal dotknąć nogą niewdzięcznej ziemi, na której rosną. Albo ten, jeszcze silniejszy w wyrazie, pejzaż z bielejącym piołunem:

Tristia per vacuos horrent absinthia campos.

Aby ocenić osobliwość gnomicznych pejzażów starożytnych, wypada dodać, że właśnie w parę wieków po zmierzchu literatury rzymskiej na Dalekim Wschodzie miała powstać szkoła pejzażystów chińskich, operujących przy pomocy skrótów niezmiernie bliskich łacińskim skrótom literackim. Dwie lub trzy rośliny w otwartej ze wszystkich stron przestrzeni — jak u poetów rzymskich — wprowadzały widza z ogromną siłą suggestji w świat artysty chińskiego. Tragiczny krzak kosodrzewiny był skrutem pustynnego obszaru gór, grupa roślin wodnych — nadbrzeży jezior i rzek. Zetknięcie się ze sztuką Dalekiego Wschodu wywarło przed kilkudziesięciu laty wielkie wrażenie na widzach zachodnich. Ideje ogólne, które pobudziły artystów chińskich do tego rodzaju skrótów, były przedmiotem licznych rozważań i domysłów. Przypominano sobie wówczas także pejzaże gnomiczne starożytnych.

Pejzaż budowany, zamknięty zjawia się wraz z początkiem literatury nowego okresu. W formie bardzo charakterystycznej znajdujemy go u Boccacia. Każdy dzień **Dekameronu** zaczyna się według ówczesnego przepisu na nowelę, od opisu miejsca akcji. Wstępy do pierwszych dwóch dni wzmiankują sumarycznie ogród i łąkę. Dopiero trzeci dzień przynosi dokładny opis miejsca zebrania się frywolnych gawędziarzy: ogród przylegający do pałacu i otoczony murem, gdzie kwiaty i trawnik otaczają fontannę z białego marmuru. W końcu dość długiego opisu Boccacio, jakby streszczając go, zaznacza piękną konstrukcję ogrodu — **il suo bello ordine.**

Le Cene Grazziniego nie wzmiankują już w swym wstępie żadnych roślin. Obowiązujący opis scenerji zaczyna się od malowniczej bitwy śnieżkami. Literatura staje się dziełem ludzi miejskich nie posiadających żadnych wspomnień botanicznych. Malarstwo Renesansu ma tylko pejzaż akcesorjalny, stanowiący jeden ze składników budowy obrazu.

Rośliny zjawiają się znów w sztuce XVII w. Cervantes, być może pod wpływem lektur łacińskich, nazywa po imieniu drzewa. Don Kichot, pisze, wjechał do lasu złożonego z dębów i topoli. W kilkadziesiąt lat potem Salvator Rosa i Jacob van Ruysdael zaczynają malować swe pejzaże z tragicznemi, staremi drzewami.

Początek XVIII w. przynosi dalsze zbliżenie się do natury. Około 1720 powstaje park angielski, zrywający z **il bello ordine** ogrodów włoskich i francuskich i stanowiący na pierwszym planie nieprzymuszoną rozmaitość drzew. W parku angielskim powstała znaczna część poezji romantycznej. W początku XIX w. drzewa w nim były już stare. W jednym z tych parków zapewne Coleridge widział swój dąb:

The oak that in summer was sweet to hear
And rustled its leaves in the fall of the year
And whistled and reared in the winter alone..

Dąb Coleridge'a wprowadza nas już w nieco inny świat. Płynna przestrzeń, w środku której widzimy rewelacyjny szczegół roślinny, przypomina nam trochę pejzaże starożytnych. Coleridge, podobnie jak znaczna część jego współczesnych, należał do pokoleń herboryzujących.

On chimik, on botannik,
Kniaź Fieodor, moj plemiannik

jak mówi jeden z personażów komedji Gribojedowa.

Od połowy XIX w., pomimo wielkiego rozwoju malarstwa pejzażowego, widzimy stopniowy zanik reminiscencyj botanicznych w literaturze. Czy weźmiemy piękny opis Puy de Dôme w **La peau de chagrin** Balzaka, czy opis ogrodu z **Bouvard et Pécuchet** Flauberta, znajdujemy tam konstrukcje ogólne i zamknięte, typu boccaciowskiego.

Oddalenie pokoleń obecnych od natury i botaniki nie jest, być może, jedynie skutkiem urbanizacji i automobilizmu. Zjawisko to zdaje się mieć ważniejsze przyczyny, nad któremi warto byłoby się zastanowić.

Jerzy Stempowski.

FUNKCJONALIZM

Niechże raz wyłamię sam sobie, jako pisarz redaktorowi. Zapowiadałem się z „podsumowaniem dorobku“ i t. d., ale doprawdy te nieuniknione błazeństwa są męczące! Nigdy nie miałem buchalteryjnych predyspozycyj, a tu zestawiaj bilanse, albo jeszcze... kontroluj cudze, nietyle podwójne, co fałszywe. To jest chleb codzienny ta cała pseudo-polityka literacka, a nie bez naszej, młodych pisarzy, winy jest, że daliśmy się w to, w ten tryb myślenia i działalności — wciągnąć. „Nieaktualny artykuł Stempowskiego przeczytałem z głuchą zazdrością: — mnie a myślę, że nietylko mnie nie stać na taki... luksus. Żeby to się tylko nie skończyło źle, żeby tylko nie przesadził o twórczych możliwościach wogóle ten nałóg „bieżącego“ zaledwie myślenia, rozpowszechniony wśród ludzi, ani doświadczeniem życiowem, ani jakiemiś wielkiemi tradycjami kulturalnemi nie zabezpieczonych!

To też „nieaktualnego artykułu złapałem się jak pijany płotu. Będzie „dwugłos“. Stempowski wprawdzie zdaje się nowoczesnego oddalenia od przyrody nie przesądzać na rachunek przemian cywilizacyjnych; być może zechce doszukać się tu jakiegoś cyklizmu raczej kulturalnego, ale nie bawmy się w zgadywanie — może sam autor raczy kiedy w tej sprawie pofatygować się osobiście. Co do mnie chcę tylko po swojemu postawić sprawę i wywiązać się z dawno już rozpuszczonej przeze mnie samego pogłoski, jakoby wiem coś o funkcjonalizmie w polskiej liryce awangardowej. Będzie to, jeśli się uda, odpowiedź przygodna tym wszystkim, którzy się snobują na temat „plagjatowego charakteru odkryć literackich w Polsce“.

Oczywiście, funkcjonalizm nie jest naszym „wynalazkiem“. Jeśli turysta dzisiejszy stojąc nad brzegiem trockiego jeziora nietyle zważa, jak to wiatr „strzępi na zamczyskiem chmury w fantastyczne firanki“, ale poprostu stwierdza jego kierunek i siłę, bo już ma przewidziany wyjazd żaglówką, jeśli automobilista klnie drogę, która „w obłokach kurzu wije się srebrzystą serpentyną“, bo nie chodzi mu o widoczek ale o pewną i szybką jezdę, jeśli ktoś inny wreszcie zrezygnuje z „modrych fal“ rzeki na rzecz prozaicznego basenu do pływania, to wszystko razem będą to objawy zastąpienia estetycznego stosunku do natury przez funkcjonalny—fizjologiczny, sportowy i t. p. Pierwsza obserwacja czy introspekcja potwierdzi nagminność tego zjawiska, występującego współcześnie, na naszych oczach.

Z literatury wiemy o innych przekształceniach stosunku ludzi do „natury“. Inny on był w czasach racjonalistów np., jeszcze inny i najbardziej chyba skomplikowany w średniowieczu. Ale myślę, że nigdy w tym stopniu co dziś nie wyznaczały go warunki ewolucji społeczno-cywilizacyjnej, które w mojem przekonaniu są tak silne, iż zmiany wywołane (a jest tu progresja!) w strukturze człowieka współczesnego przesądzą sprawę i nie będzie miejsca na żaden już odwrót cykliczny. — „Nowy, wspaniały świat“...

I tak — zobojętnienie estetyczne na przyrodę (wywołane m. in. całkowitem zblazowaniem i zbanalizowaniem nieodmiennych tych samych form estetycznych sztuki epigońskiej!), łatwość komunikacyjna, która wpływa na „demokratyzację“, ale jednocześnie i na spowszednienie „uroków natury“, brak czasu (tempa, tempo!) na stosunek kontemplatywny, wreszcie wyczerpujący tryb życia, który zmusza do stosowania przyrody jako lekarstwa i antydotum na miasto — w sposób mało wybredny, ale intensywny i skuteczny — to główne zdaje się powody, które sprawiły, że zaczynamy naturę traktować „bez osłonek“, jako zabieg hygieniczny. — Słońce? — gatunek lampy kwarcowej. Jezioro? — taki przyrząd wodoleczniczy. Oczywiście te szablony ze świata pojęć maszynerji są również w pewnym stopniu reperkusją mechaniczną (analogje, skojarzenia) naszych trybów myślowych.

Cóż na to sztuka? — Nie znam muzyki, ale w malarstwie współczesnem nasze prądy lekcje do myślenia analityczno-organizacyjnego znalazły swój odpowiednik w szeregu dziś już akademickich „izmów“. Architektura budując „maszyny do mieszkania“, szklane domy, ściany izolacyjne i t. d. wypowiedziała się najdosadniej: tam też padło słowo funkcjonalizm w sztuce. Jeśli natomiast chodzi o poezję, to o ile wiem, trzeba nam będzie szukać tylko w Polsce, a konkretnie — u Przybosia, który— obok Czechowicza, twórcy cudownej, nowej składni polskiego wiersza — jest jednym z nielicznych poetów, których możemy podglądać codzień, jak własną twórczością budują programy artystyczne. Weźmy wiersz „W góry“:

1

Miasto jak kamień rzuciłem za siebie
i zanim upadło —

Nadsłuchuję

Świat
dopiero co zamilkł — górą.

2

Nawał wylewa ziemią na niebo.

Horyzont
nad głową coraz wyżej kołuje,
coraz ciężej.

Głowę dźwigam oburącz.

Jakby ich ziemi na mnie spadł.

Wybrałem ten wiersz dlatego, że najłatwiej na nim będzie wykazać „ideę kształtującą“ autora. Porównajcie (to z jakimkolwiek znanym wierszem o podróży! Przypomnijcie przeżycia! A teraz uświadomcie sobie, że jedyne (a silne!) emocje w tym wierszu wynikają z... **układu stosunków przestrzennych**. — Miasto zapada się, świąt górą, horyzont wyrasta (góry) i przytłacza. Nic więcej, a czyż to nie poezja, czyż to nie nowe artystyczne ujęcie świata?

Wiersz jest dość statyczny — źródło dynamiki, wagon w ruchu, ma zaledwie znikome możliwości w stosunku do wielkiego, rozmieszczonego (a nie opisywanego!) w przestrzeni świata. Ale widzimy już, że jesteśmy wśród zupełnie nowych kategoryj. W innych wierszach Przybosia znajdziemy to nowe widzenie świata, wyrażone w stosunkach bardziej skomplikowanych. Będzie tam, żeby wyrwać kilka jaskrawych cytat krajobraz, który „jak przechylona kołyska tobie się powierza“, będzie dach, „który wnosi wysokła jodła schodów“, wreszcie stół, który „jak rok nad krzesłem upłynął“ a te konkretne obrazy nie wyczerpują jeszcze bynajmniej istoty „funkcjonalizmu“ Przybosia. Weźmy architektonikę jego wiersza — przecież, analogicznie do „maszyny do mieszkania“, jest to jakaś maszyna do przeżywania lirycznego! A dalej, w „Manifeście a. r.“ czytaliśmy enuncjacje o roli sztuki, że ma ona, ogólnie rzecz biorąc dać psychice to, co ciału naszemu zapewnia racjonalna gimnastyka i gry sportowe. — Ciągle, ciągle jesteśmy przy tem samem: — wyznaczono role, tak sztuce, jak przyrodzie! Określono funkcje.

Czy, razem wzięte, oznacza to jakiś krok decydujący na przyszłość, czy zmiany są istotne, a rezultaty artystyczne poważne? — Któż może odpowiedzieć autorytatywnie na pytanie, co decyduje. Jeśli jednak samouświadomienie jednostek (w danym wypadku przez sztukę) zbiega się ze stanem faktycznym stosunków społecznych i kulturalnych, to możemy chyba wyznaczyć najbliższy odcinek drogi ewolucyjnej, a samą ewolucję, nazwać, naturalną. Nienaturalnemi, zaś, narzuconemi nazwiemy wtedy formy artystyczne np. lansowane siłą jak u naszych sąsiadów z Zachodu, czy Wschodu, albo też stosuneczkami demagogją i kawiarnianym dowcipasem — jak u nas.

Łatwiej znacznie odpowiedzieć na pytanie o drogę artystyczną. Ludzie, którzy nie naśladują, nie „robią pod“, a szukają w sobie dostępnej dziedzinie sztuki takich możliwości, któreby im dały poczucie ładu i organizacji świata dostatecznie własne i przekonywujące — tacy ludzie o stopnie za swą robotę mogą się nie troszczyć. Są w porządku. **Józef Maśliński.**

JÓZEF CZECHOWICZ.

KWIECIEŃ TYCH CO BEZ TROSKI

wiosną jasnych oddechów gołębiatych słuchaj
w pianie promyków ranek wiosnę wartko wiózł
aż kipiał lazurowy puhar

bo to radość biegła wzwyż po drzewach
a seledyn młodziutkiej korony owych brzóz
pobłask z wisły od dołu rozgrzebał

na wodzie lekki przewiew
grzebieniem jeszcze sennym
fale sycił
promienny

i szyby świecą kwietniowolagodny brzesk
w który się niebo wtula bo tam niebo osiada
brzozy na błękit zachodzą
odchwieją się znów przychwieją
raz wraz koleją
raz wraz
każda jest szumu strużącego się zieloną balladą

a jak ten bruk uliczny krzyształem błyszczy
jakiem dudnieniem wtóruje wodogrzmotom kół

jeszcze nie wszystko nie wszystko
dzieciaczki po świętach w tornistrze
resztę wiosny przywieziecie z pól

CZESŁAW MIŁOSZ.

DLA PETRA BREUGHLA

Matko moja, wieczności, straszne twoje oko
kiedy wody, obłoki i otchłanie śledzi
i bielmem przesłonięte drzemie pod powłoką
dymów skłębionych nisko nad rzekami z miedzi.

Spadają czarne żagle, rozdziera się wnętrze,
chór obłąkanych ryczy z okrętów szpitalnych
i ze stadami kruków kraczących na wietrze
dźwięk harmonik uderza o jutlandzkie palmy.

STEFAN NAPIERSKI.

PARADA

Czesławowi Miłoszowi

Nic nie zastąpi szczęścia. — Ta piszczałka,
do której palce przykłada ziębnące ,
raz po raz, prędko, sinemi przebiera,
jakby światłocień narzucając zmierzchu
— słońce i potem mrok, i znowu odblask —
otwory tak rozwiera i przesłania,
jakgdyby tonął w naiwnej muzyce,
i, młody pływak, nad zieloną pianę
raptem wychynął, wskos kładł się na fali,
tam, u zenitu płynnego, — a nagle
padał w zwierciadło, w rozbryzgi nicości!
Nic ona! która wzywa ciżbę przedmieść,
na tamtym brzegu stłoczoną ciekawie,
jak nad topielcem, co nurkuje w lustrze;
nie wiatr z wieczora, rozszeptany w liściach,
melodja pusta przestworu, co szarpie
wydęte płachty wędrownego cyrku,
jakdyby pragnąc wyrwać płótno z kołków
i unieść namiot ku planecie Venus;
nie gwiazdy, które zpomiędzy gałęzi
wierzbowych ciekną przez szczeliny w oczy
i przyzywają dokąd? — Wreszcie usnąć!
Zwieszonym na trapezie twarzą z kredy
zawisać ponad otchłanią, zastygnąć
wargą otwartą krągło w niemym wrzasku!
Nic szczęścia nie zastąpi; śmierć nam kłamie,
kiedy na ninie w cieniutkich ciżemkach
za nami stąpa drobnemi krokami,
niechętnie smyczkiem żonglująca skrzypiec
nieistniejących! — W dole koń przebiega
uczony, stawia kroki, jakby tańczył:
a my płyniemy z uśmiechem uśpienia
pod jupiterów blask, w zenit harmonji,
na elizejskich polach asfodele
zrywać garściami, nad strumieniem spocząć,
zanurzać palce w wodę i wybierać
z przeźroczej kruche muszelki. — Tak runąć:
o! ty nam jedna poddasz ton, miłości,
szminkę łagodnie zetrzesz z warg i zrównasz
policzków biel niewinną z marmurowym
chłodem oblicza, co nas wskrzesza, Muzo.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ.

Z poematu TROPICIEL

(fragment)

Nad gimnazjum kołują wrony,
na dach blaszany siadają stadem,
do tego gmachu chodziłeś chłopcem
i pierwszą władzą byłeś wzruszony
nad lisem błękitnym i srebrnym owadem .
Z tamtego okna patrzyłeś na kopce
podmiejskich fortów — mówiono tobie
o nieśmiertelnej chwale człowieka,
a znamię krzyża wisiało na globie
martwe — i chmury szumiały nad rzeką.

Nie wiem co sprosta ziemskiej żałobie
i szmerom młynów i wody głosom
być może okrzyk ptaka nad pinją,
lub świerk kamienny jak rzymska Niobe,
a jako pieczęć czasu jedynie
twa głowa siwym bielona włosem.

Wiatr życie twoje podobnie obraca ,
jak woda ciężkie, zarosłe koła
kamiennych młynów. — nad młynem sowa
gwiźnie i milknie, więc gwiezdne race
z szelestem lecą nad miejskie sioła
i stopa srebrna chrzęści w parowie.

Sowa od grobli jeszcze zakwili,
ludzie wołanie jej w uszach wieźli
jak pieśń zawodzącą, martwą, ojczystą.
Ten okrzyk żegnał legje Atylli,
gdy konno z wyciem piszczałek nieśli
gniew Abisynjom i czarnym Wislom.

Jakby ostrogą spienione losy
w popłochu kluje czerwona kwadra.
Nad szkołą wrony kołują nagle
i tną powietrze czernioną kosą.
Rzekami promy na linach szumią
i śmiechy toczą skrzypienie wiadra,
na czarnych wodach wypięte żagle
tamtą unoszą pieśń jakgdyby —

i tylko łza synowskim oczom,
i jeszcze wiatr jak srebrna ryba
w sieciach oich trzepoce.

JULJAN PRZYBOŚ.

TRZECIA NOC

Promień z mrozu i śniegu
w dziobie uniesiony kruka —

Hauk psów pogłębia i oddala góry —
zapada dzień.
Słuchaj —

Ten sam pokój, rozjątrzony w mroku,
zapada w noc
jedną — drugą —
trzecią —
wybucha!
— zapadł.

Tylko twoje dwudziestoletnie serce zwierzęcemi uderzeniami
i piersi [wzbija szczyty wzgórz —

Jest-że tak silny cios, by tę otchłań czarnopiórą przeciął
i, rozdarłszy twoje biodra jak głową dziecięcia,
zmógł,
bym cię, promień, w ramionach wysoko
zawiesił
i podźwignął żywą czy umarłą!

W tamtą moją nienawić, ogłuchłą jak Garłuch,
skamieniałą po latach,
stukaj sercem, bij czekanem, — ratuj!

Tak połączy nas od brzegu rozpaczy do brzegu
nieszczęścia
ta sama moc, przepaść i cisza wspólna,
ty —

Tak rozcinam wierszem noc na pół:
na
świt.

JERZY ZAGÓRSKI.

CZTERY GWIAZDY

Na polanie opartej o jaśniejsze brzozy
na ciemniejszem świerkowem i sosnowem tle
rumak grozy
nie tak łatwo kopyta śle.

Wieczorami bardzo żółta twarz
księżyc płynie. —

Rozumiesz kulistość
Nad czubami drzew przezroczystość.
Trwasz
na polanie — księżycowej dolinie.

A tam już nie pismo klinowe
ani ślady niebieskich ryb.
za miljonem powietrznych szyb
cztery kwiaty gwiazdowe.

Cisza stoi wielka jak staw
nic nie czeka na grzmot i huk.

Jedna gwiazda zajdzie przed północą
druga zatoczy łuk
Trzecia gwiazda zgaśnie przed świtem.

KAZYS BORUTA.

WOLNE SOKOŁY

Niedobrze, miła, ach, bardzo źle —
zbłądziły sokoły wolne we mgle.

Uniosły się z słońcem, gdy księżyc blakł,
zniknęły lecące przez modry szlak.

W ich skrzydłach szumiała swoboda i moc —
nie zdążą powrócić — zaskoczy je noc.

I tylko gwiazd słupy wyznaczą im trop
przez nocy najgęstszej przepaści i mrok.

Świt tylko wśród łun trzepoczący jak ptak
oznajmi, że szlak ich, to nasz właśnie szlak.

Tłum. TEODOR BUJNICKI.

JERZY PUTRAMENT.

DEFILADA

Szli zakuci w żelazo, a przed nimi szły
ściany ulic odzianych w połyskliwy heban,
trójgraniaste guziki dzwoniły, jak kły
i świeciły w kałużach, jak w otwartych niebach.

Szli zakuci przed siebie, dygotały domy,
mokre szyby pięściami bił oburącz hymn,
dzwonnice zygzakami padały, jak gromy,
wybuchały zbrojownie, kotłował się dym.

Aż nagle padli, głowy chowając w ramiona,
zanurzyli się w ziemię i nie wyszli więcej,
a na trybunie jakaś szpakowata wrona
skakała i śpiewała i wznosiła ręce.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

W DRUSKIENIKACH

Janowi Parandowskiemu

Po tamtej stronie rzeki nastroszony bór
Jak żubr do wodopoju w ciemny Niemen schodzi
I zamiera zdumiony, patrząc w obraz swój,
Który rogiem niebieskim z dołu wodę bodzie.

Po tamtej stronie rzeki, gdy zpod rudych strzech
Echo o nurt uderzy obu brzegom wspólny,
Usłyszysz śpiewną mowę lub stłumiony śmiech
I ton pieśni litewskiej obcy a szczególny.

Wtedy wabi coś stamtąd naglaco i niemo,
Wtedy serce się kuli jak od ciężkich chłost —
Rzeko, tnąca okrutnie węzły krewnych plemion,
Czyjeż ręce strzaskały ponad tobą most?

Cisza... Napróżno ucho natężać spragnione,
Pośród głosów dalekich milczy jeden głos,
I tylko ptak lecący z tej na tamtą stronę
Spina lotem upartym to, co rozdarł los.

I stoimy w zadumie, aż z kępy sitowia
Wiatr nam modlitwę podpowie,
Wiatr szepnie: Litwo, ojczyzno moja!
A my: Ty jesteś jak zdrowie.

Super flumina...

Dziwnie się ułożyły stosunki na Parnasie odrodzonej Polski. Bezpośredni spadkobiercy tradycji poetyckiej wytrzymali 10-letnie oblężenie nad wodami Skamandra, ba, pozyskawszy dzielnego rotmistrza (patrz ostatnią scenę „Odprawy posłów greckich“) przechodzą do kontrataku. Oblegający tracą wiarę we własne siły, w ich szeregach kiełkuje defetyzm i myśl o powrocie do domu. Analogja do walk trojańskich wyraźna, ale nie w „Iliadzie“ szukać podobieństwa rozmachu zmagań, trafniej oddaje ogólny koloryt pogardliwa wzmianka w „Faraonie“. Gdzież są krwawe pojedynki, gdzie ataki na niezdobyte mury, gdzie pustoszenie żyznych pól, zagrabianie mienia i branek?

Walka na Parnasie polskim poprzestała na pierwszem stadjum walki antycznej — t. j. na wzajemnych połajankach. I bogowie się nam nie udali: siedzą bierni i nadęci, z równym spokojem przyjmują dymy ofiarne obu stron, rozdają wzamian nagrody i stypendja, a do herosów odnoszą się z więcej niż olimpijskim spokojem. Kto i jak wygra ich to nic nie obchodzi.

Walka tymczasem się toczy i przybiera formy niezwykłe w dziejach literatury. Szkoła panująca, „kanonizowana“ jest bardziej energiczna rewolucja literacka się załamuje. O ile mi wiadomo, jest to pierwszy wypadek w dziejach literatury; dotychczas każda rewolucja była zwycięska, a nadchodzące czasem prędko „kontrrewolucje“ były nowym przewrotem w imię nowych haseł, nigdy w imię powrotu do „ancien régime‘u. Niezwykłość epizodu ze „Skamandrem“ i „awangardę“ dostrzegli, jak się zdaje, kondotjerzy w guście Zawodzińskiego i Siedleckiego, a spostrzeżenie to stało się dla nich przesłanką daleko idących wniosków: że „awangarda“ jest nieliczna, a „Skamander“ reprezentuje niejako szczyt wersyfikacji i bodajże, poezji polskiej wogóle. Szczególnie rozkoszny jest Zawodziński, który usiłuje nawet wynaleźć jakieś wiecznie obowiązujące prawa liryki, dedukując je z hipotetycznej „istoty“ poezji. Wzruszająca uporczywość prób zamknięcia liryki w bardziej lub mniej liberalnych kodeksach. Są ludzie dla których czynność ta jest potrzebą fizjologiczną, są to krytycy — pająki. Lada burza podrze misterne sieci, a nazajutrz taki gość znowu snuje swoje lepkie niteczki. Tym razem entuzjazm jest tem większy, że burza nie zniszczyła całej pajęczyny.

Inna rzecz, że trudno się oprzeć pokusie wykrywania praw rządzących naszą rzeczywistością. Ja sam mam na to ochotę. Czy można raz w życiu serjo? Uważam więc, że jedyną normą ewolucji literackiej jest ciągła zmiana. Doskonalenie lub przeciwstawienie się — oto podwójne prawo rozwoju literatury, wszystkie inne „wykryte“ na podstawie analizy stanu dotychczasowego, albo wysnute z „istoty“ danego rodzaju są wobec niego bezsilne, cała ich rola sprowadza się do przyśpieszania reakcji i wzmacniania szkoły, która je ma obalić. Co pomogły klasykom warszawskim ich uzasadnione i rozsądne kodeksy? Daleki jestem od wprowadzania tej banalnej analogji, „Skamander“ niewiele ma wspólnego z klasycyzmem, a „awangarda“ z romantyzmem, ale niedlatego ta druga nie straciła pierwszego „tronu poetyckiego“, że gardzi i odrzuca „niezłomne prawa“ liryki, które znowu pielęgnuje „Skamander“ tylko dlatego, że 1) „Skamander“ uniknął sprecyzowania swego przegrania, a przez to ogromnie utrudnił jego zwalczanie; 2) „awangarda“ nie wydała popularnego poety; 3) warunki dzisiejsze są nienormalne. Gdyby liryka była obecnie rodzajem naprawdę żywym, a nie conajwyżej tolerowanym — reakcje następowałyby prędzej i byłyby silniejsze. „Przejadanie się“ zaś poprostuby przekreśliło argumenty wszystkich Gaultierów i Zawodzińskich. W literaturze bowiem jest inaczej niż chce autor „Pegaza“. Pewien okres stołowania się w garkuchni może przekonać nie tylko o wartości pierwszorzędnych instytucyj kulinarnych, ale nawet, kto wie? o smaku i pożywności „pięknej martwej natury“ czy „homara z blachy“. Pod warunkiem wszakże, że sam popęd estetycznego jedzenia pozostanie silny i niewzruszony. Ale obecnie jakże się może „przejeść“ liryka, której nikt nie chce wziąść do ust, a jeśli bierze to albo 1) jako lekarstwo, w którego skuteczność się nie wierzy, albo 2) jako przedmiot umarłego kultu, albo wreszcie 3) jako produkt sztuki kulinarnej przyjaciółki, której się nie chce urazić.

Ten brak popytu, zamieranie liryki jest przyczyną niezwykłego przebiegu pierwszej rewolucji poetyckiej w odrodzonej Polsce. Nierozstrzygnięta walka nie jest ani winą jednej strony, ani zasługą drugiej. Przyczyna leży w terenie obranym na plac działań wojennych. Gdyby obie szkoły

Nasi zagranicą

(Studja obyczajowe z pierwszej podróży M/S „Piłsudski")

29. 8. 35 — Palermo!... Megafon na naszym statku chrapie Giovinezzę, Włosi na molo klaszczą i krzyczą evviva, dobijamy. Turyści pchają się do autokarów. Jest zachód, morze zasnuwa się mgłą i staje się ciemno-zielone. Góry za zatoką mają odcień fioletowy. Niziutko pod nami zapalają się światła w porcie, a M/S „Piłsudski" wydaje się maleńki jak zabawka. Na samym szczycie góry stoi castello przerobiony obecnie na wspaniały hotel. Żywej duszy tu niema, bo właściciel zbankrutował i hotel zamknął. Na tarasach kwitną oleandry, szemrze fontanna, oczy turysty płaczą od niewypowiedzianie pięknej panoramy.

W mieście pod wieczór gwar rośnie, ulice zapełniają się tłumem, krzyczą przekupnie i sprzedawcy gazet. W wąskich uliczkach starego miasta przejechać niepodobna, ulica jest tutaj salonem, kuchnią i śmietnikiem. Silny zapach oliwy, wina, owoców. Malutkie osiołki ciągną wózki jaskrawo malowane, roześmiane bambino czepiają się dorożek i samochodów, z okien zwieszają się gacie i koszule. Egzotyczne, bardzo to wszystko egzotyczne...

Któż nie słyszał o przepięknej katedrze w Palermo? Nie mam żadnego prawa opisywać tego cudu, wrócić tam trzeba ze trzy trzy w życiu, pochodzić, porozmyślać... Nasz szofer pokazuje nam jeszcze pałac królewski, piękne piazza, piękne kościoły. Oprawa tych klejnotów — ulice i domy — jest często brudna, odrapana, ale cóż to komu szkodzi?

Spacer był niestety krótki, postój nasz w Palermo trwa zaledwie kilka godzin. W malowniczej tawernie w starym porcie pijemy sycylijskie białe wino i patrzymy, jak po zatoce suną żaglowce, ciche, tajemnicze zjawy.

Lampy oświetlające drogę wężową na Monte Pelgrino świecą teraz na tle czarnego nieba jak jakaś nieznana konstelacja gwiazd, samej góry zupełnie nie widać. Na molo portowem grają mandoliniści, od naszego statku bije mała łuna, syrena zwołuje pasażerów.

Znów oklaski, tym razem pożegnalne. Machamy chusteczkami, wołamy arivederci, z żalem prawdziwym odjeżdżamy.

Jakaż złość zobaczyć znów bridżistów, którzy o bożym świecie nie pamiętają, żarłoków, dla których kolacja (przecie płacą, no nie?) jest w tej chwili ważniejsza od dziesięciu katedr, postawionych jedna na drugiej.

30. 8. 35. — „Do cholery z temi żałobami" — zawołał bardzo głośno pewien pasażer, kiedy powiedzieli mu, że orkiestra dziś pitolić nie będzie żadnych kariok, bo królowa belgijska zginęła w wypadku samochodowym i kapitan statku ogłosił jednodniową żałobę. „Co mnie to obchodzi" — wołał zaperzony cham — „to skandal". I pobiegł do wychodka.

Na galowy obiad wszyscy przyszli w strojach wieczorowych, ale na żałobną mszę za duszę ś. p. Marszałka panie przyszły w pstrych piżamach i w shortach.

Po uroczystem przemówieniu kapitana grano hymn narodowy, ale to nie przeszkadzało pewnej damie palić przez cały czas amerykańskiej cygaretki (pudełko tylko 90 groszy).

Siostra miłosierdzia dostaje w nocy telefon. Czy pewna dama b. niedysponowana może do niej zaraz przyjść? Siostra nieprzytomna ze zmęczenia wzdycha ciężko i ubiera się. Dama przychodzi i zapytuje, czy dostanie na śniadanie kaszkę manną? O 4-tej w nocy! O nic więcej nie chodziło.

Jakiś jegomość budzi w nocy boy'a (boy'e przez cały dzień prażą się w windach) tylko po to, żeby zapytać, która godzina.

Paru wilnian jedzie w Palermo dryndą. Dryndziarz pokazuje dwie pięćdziesięciogroszówki i pyta, ile za to dostanie lirów. Polskie monety otrzymał od jakichś pasażerów z M/S „Piłsudski". Wilnianie mówią, że to warte najwyżej dwa liry i że wogóle 50 groszy trudno zmienić. Otóż okazuje się, że dryndziarzowi jacyś rodacy powiedzieli, że dostanie za to z łatwością cztery liry. Był tak tem rozżalony — opowiada wilnianin — jak czasem u nas potrafi się rozżalić chłop białoruski. „No bene — mówił — no justi pasagieri.

Swinie, nie rodacy.

W sali jadalnej pestki brzoskwiń rzucają na podłogę i stewardzi wywracają się. Służbie wymyślają, czy trzeba czy nie trzeba. Znany architekt krzyczy na całą salę, że mu podają ochłapy (a jedzenie jest doskonałe), znany kupiec zjada cudze grappe-fruity, znany prawnik omal że się nie pobił ze stewardem w basenie, który chciał basen zamknąć o oznaczonej przez intendenta godzinie.

Do dobrego tutaj tonu należy: z wszystkiego być niezadowolonym. Ciągle powtarzać: kiedy byłem na statku angielskim... Mówić w barze do stewarda: ja panu tę złotówkę zapłacę później. Siedzieć w łazience całą godzinę. Pytać kapitana, gdzie dokładnie jesteśmy, czy kolacja nie będzie spóźniona i dlaczego jajka były za twarde. I temu podobne.

Ale mam pewną pociechę. Płyniemy dzisiaj do Afryki i bardzo błękitne morze Śródziemne huśta statek mocniej niż do tej pory. Bardzo wiele osób zmienia na własną rękę kierunek podróży...

1. 9. 35. — Wczoraj o 6-tej rano wpłynęliśmy do portu w Algierze. Ciekawość spłoszyła sen z powiek i pokład spacerowy zaroił się od piżam i nocnych koszul. Od brzegu podpłynęły łódeczki z krzykliwymi arabiętami. Arabięta popisują się wyłapywaniem z wody rzuconych przez pasażerów monet. Bardzo to ładnie z góry wygląda: siup, nurek zanurza się, pływa pod wodą jak rybka i wynurza się z grosikiem w zębach. — Niektórzy dowcipnisie rzucają guziki i korki od butelek z wodą sodową, wtedy Arab klnie okropnie i grozi pięścią.

Przybijanie do brzegu trwało długo i było bardzo skomplikowane. Statek musiał do molo zbliżyć się rufą, wtedy pękaty holownik przywiózł długi pomost z pontonów, który ustawiono wzdłuż tułowia statku a na ten bujający się pomost spuszczono trap.

Panorama Algieru wygląda od strony morza bardzo pięknie. Miasto leży nad zatoką i jeszcze bardziej niż Triest wspina się na strome wzgórza. O 6 rano miało kolor szary, ale kiedy afrykańskie słońce wylazło wyżej i zaczęło smalić — domy rozpaliły się do białości, aż oczy bolały od patrzenia.

Egzotyczne w Algierze jest tylko stare miasto (Kasba). Tam są uliczki pokręcone jak myśli warjata, raz spadają stromemi schodami w dół, to znów drapią się jak kot w górę, czasem włażą w skałę, zmieniając się w mroczne tunele, albo zatrzymują się ogłupiałe przed ścianą z kamienia, jak w labiryncie. Brud, smród, pełno dzieci i kotów, jakieś nieprawdopodobne postacie siedzą, leżą, albo kłócą się z wrzaskiem w wąskich gardłach Rue du Diable czy Rue du Chat. Domy pęcznieją u góry i dotykają się wzajemnie — można pluć i wyrzucać śmiecie do mieszkania sąsiada. Niektóre podwórka są bardzo piękne, wykładane tafelkami, jakieś galeryjki, jakieś podniesienia, kolumienki... Na ulicy załatwić można nietylko interes, ale także wszelkie potrzeby fizjologiczne, nawet te, które nazywamy miłością. W dzień chodzi się tutaj bez obawy, tylko się trzeba opędzać od dzieciaków, które są natrętne. Ale w nocy można podobno zostać bez portek i wrócić na place de Gouvernement bez ucha czy nosa. W nocy i wieczorem chodzi się tylko w towarzystwie guide'a do domów publicznych, patrzeć jak Arabki tańczą taniec brzucha. W domach publicznych łapie się odpowiednią ilość pcheł, które potem spać nie dają na statku. Trzeba je dopiero tresować, żeby w czasie dancingu skakały na kobiety, gdzie już zostają.

Jest w Algierze katolicka katedra w stylu maurytańskim, wygląda jak wspaniała łaźnia i nawet z początku byłem tego zupełnie pewien. W środku przypomina meczet i trochę bóżnicę. Trudno o większy brak smaku, już to architekci 19-go wieku muszą się srodze męczyć w piekle.

.. Przybyły dzisiaj (1-szy września) do Algieru dwa statki angielskie i stanęły obok nas. Teraz siebie nawzajem odwiedzamy. Anglicy są b. grzeczni i ciągle na wszystko mówią „very nice".

Ale trzeba przyznać, że nasz statek naprawdę pięknie i okazale wygląda. Mój Boże, jakby z takiego statku inny naród był dumny. Ludzie chodziliby po pokładach i kajutach z dumą, z nabożeństwem. A nasi chodzą, jak po letnisku wynajętem w podrzędnym kurorcie i przy każdej okazji powtarzają: statek jak statek, widziałem większe...

A przecież, kiedy pod wieczór stoi się na bulwarach nadbrzeżnych Algieru i patrzy się na M/s „Piłsudski", rzęsiście oświetlony — serce samo zaczyna grać „jeszcze Polska nie zginęła". Serce tych oczywiście, którzy poza menu i cenami „pamiątek" potrafią myśleć o czemś innem.

Jest taki moment po zachodzie słońca, kiedy niebo i morze mają absolutnie identyczny kolor, niebiesko-zielony. Wtedy właśnie najpiękniejsze myśli przychodzą do głowy i oczy naprawdę stają się wyrazem duszy. I trochę smutno, że się nie potrafi tego przelać na papier. Jakiś np. wiersz — piękny i bardzo prosty. Wtedy idę do kabiny płakać.

1. 9. 35. — O małpach, krajowych i zagranicznych. Turysta, zwiedziwszy Algier, robi zazwyczaj kilka wycieczek w okolice, które są malownicze i piękne. Każą mu przedewszystkiem jechać do Blidy i Małpiego Strumienia.

Ruisseau des Singes ma oswojone małpy, które żrą fistaszki i kradną damom rękawiczki. Sam strumień spada kaskadami i w pewnem miejscu można sobie zrobić pyszny natrysk. Znany poeta, znany profesor i znany architekt zaczęli udawać małpy, skacząc na golasa po skałach i powalonych drzewach. Jest to nawet uwiecznione na fotografji, którą zrobił znany muzyk. Małpy przyglądały się temu z wyrozumiałością, a tylko jedna rzuciła bananem w znanego poetę.

Pewna pani (ze Lwowa zdaje się) chciała sobie kupić w Algierze małpę i uniknęliśmy tego nieszczęścia w sprytny sposób: powiedziano damie, że będzie musiała kupić dla małpy bilet i osobną kajutę. Wtedy zrezygnowała.

2. 9. 35. W drodze do Malagi. — Znów na pełnem morzu. Niebo zachmurzone do południa, a i potem blade, niewyspane. Upału niema, wieje silny „w morde-wind", mówiąc językiem marynarzy.

Wstałem dzisiaj z mojej koi lewą nogą i chodzę po statku zły, spoglądając z nienawiścią na szastających się wycieczkowiczów. Dziesięć osób, psiakrew, chodzi w fezach, a dwie baby kupiły sobie na rynku w Algierze burnusy z kutasami.

Dzisiaj przez cały dzień ludziska opowiadają sobie wrażenia z wycieczek po lądzie afrykańskim. Jakaś pani opowiada, że Arab na rynku powiedział do niej „dzień dobry". Nie chciałem rozrzewnionej rodaczki martwić, ale to był prawdopodobnie jakiś Arab z Radomia. Inna (ta z burnusem) opowiada o gwałtownej kłótni tubylców, jakiej była świadkiem. Ktoś z boku dziwi się, że mają tyle energji w taki upał. „To nie energja proszę pana, oni mają już taką niską psychologję. A jeden — dodaje — to miał nawet dżumę na twarzy! Cóż za brudasy".

3. 9. 35. — Do portu w Maladze wpłynęliśmy o zachodzie słońca. W kwadrans potem nie można było znaleźć w Maladze ani jednej wolnej dorożki, po godzinie wszyscy Polacy mieli już koszyki z winogronami, a po dwóch — połowa zdążyła upić się muskatelem i malagą. W dorożkach śpiewano i wymachiwano „banderillos", niektóre panie już miały kastanjety, a niektórzy panowie już zdążyli pokochać ogniste gitanes.

.. Alhambra to bajka, ale żeby zrozumieć i zachwycać się bajką, trzeba być trochę dzieckiem. Tego nie można powiedzieć o jednej z moich sąsiadek, która oświadcza stanowczo i bardzo głośno: „phi, nic szczególnego. Nie warto nawet płacić te dwie pesety za wstęp".

Na szczęście, wieczorem zaraza Granadę opuściła i można było chodzić po mieście bez obawy.

6. 9. 35. — Znów cały dzień na morzu. Huja nie nieco większe, ale nie tak wielkie jak w Ziemiańskiej w Warszawie. Na pokładach z tego powodu trochę luźnij, w barach konjak odchodzi rzeką, ale na rufie jak zwykle porozkładały się obnażone torsy i popiersia.

Robi się coraz chłodniej i w kaskach kolonjalnych chodzą jedynie sympatycy negusa abisyńskiego. Nie będzie już można narzekać na tropikalne upały, ale zato będzie można narzekać na chłód i przeciągi. Na coś narzekać w myśl polskiego savoir-vivre'u w każdym razie trzeba.

Wjazd do Lizbony jest bardzo piękny. Stolica Portugalji leży nad ujściem rzeki Tajo (czytaj po portugalsku Teżo, a po hiszpańsku Taho), ale nie nad samem morzem, a nieco głębiej. Płynie się więc rzeką, oglądając wspaniałe panoramy po obu stronach. Łodzie rybackie o żaglach pomarańczowych i małe żaglowe jachty lecą z wiatrem, rzeka Tajo jest zielona, domki na brzegach czerwone i żółte, cóż za radość dla oczu! Mijamy Estoril, modną i piękną miejscowość kąpielową, mijamy Boca do Inferno. Widać w oddali na górze Sintrę i dalej, już tylko przez lornetkę — Mafrę. Lizbona leży amfiteatralnie i wygląda malowniczo. Domy wykładane kolorowemi tafelkami błyszczą się teraz w zachodzącem słońcu jakby się paliły.

Następnego dnia wiozą polskich turystów do



przełożyły swoją twórczość na jakikolwiek inny język, np. filmu — proces otrzymałby normalny, zgóry określony przebieg.

Być może, że dzisiejszy kryzys liryki oznacza tylko przejściową dolegliwość. Czy jednak kondotjerzy „Skamandra" są może heroldami nowej wiary? Ta ewentualność odpada jednak po przestudjowaniu nazwisk debiutantów „Skamandra". W ogromnej większości są to poeci wychowani właśnie na „nieodpowiedzialnym szczebiocie" „Linji" i s-ki. Najbardziej reprezentacyjny z narybku „Skamandra" to raptem Wojciech Bąk, trudno go zaś posądzać o jakieś aspiracje poetyckie. Nowi poeci „Skamandra" oznaczają poprostu próbę kompromisu z pozostawieniem poza nawiasem najbardziej zaangażowanych w dotychczasowej walce.

Ale w takim razie te artykuły teoretyczne mogą spełnić funkcję owego niewypowiadanego tak długo programu starego „Skamandra". Kiepska to będzie przysługa dla manager'ów, program ten, idealnie konserwatywny i statyczny może tylko wzmocnić reakcję przeciw „skamandryzmowi", może rozstrzygnąć w sensie dla niego negatywnym toczącą się tak długo walkę. Ale wydaje się wątpliwe, aby w tym wypadku skorzystała druga walcząca strona. Jest to cudowna okazja dla odegrania atutów „tego trzeciego".

Aron Pirmas.

„Kolumna Literacka" drukowała dotąd utwory następujących autorów:

Achmatowa Anna, Agniwcew 7., dr. Areimowicz Władysław, de Assis Machado, Bierniakowicz Włodzimierz, Bohdziewicz Antoni, Braga Newton, Bujnicki Teodor, Byrski Tadeusz, Cycenas Hieronim, Czechowicz Józef, Dembińska Zofja, Dobrowolski St. Ryszard, Dworakowska Dagmara, Feygin Leopold, Firdaussi Abu Kasim, Flukowski Stefan, Gałczyński K. I. Iłłakowiczówna Kazimiera, Irzykowski Karol, Konter Sergjusz, Kotlicki Mieczysław, Kruszewski Zygmunt, Lechoń Jan, Lermontow Michał, Łobodowski Józef, Łopalewski Tadeusz, Machado Gilka, Maśliński Józef, Mendes Murillo, de Mendonza Anna Amelia, dr. Mermestein Wilhelm, ś. p. Michalski Bronisław Ludwik, Mikułko Anatol, Miłosz Czesław, Mrozowski Wacław, Napierski Stefan, Nieławicka Anna, Piętak Stanisław, Pirmas Aron, Potopowicz-Żabko Bolesław, Powołocki Sergjusz, Pozniak Jan, Prutkow Kuźma, Przyboś Juljan, Putrament Jerzy, Rogowski Stanisław, Romer-Ochenkowska Helena, Rymkiewicz Aleksander, di Sarra Dante, Skiwski J. E., Stempowski Jerzy, Stodor Adam, dr. Szeligowski Tadeusz, Szreder Leon, ks. dr. Śledziewski Piotr, Trypućko Józef, Tuwim Juljan, dr. Wirszubski Grzegorz, Voronca Hilary, Zagórski Jerzy, Zgorzelski Czesław.

Nasi zagranicą

Marry, gdzie jest piękny klasztor i pałac królewski, do Sintry, gdzie są ruiny zamku Maurów, do pięknego ogrodu Monserrale, który można kupić za miljon dolarów, wreszcie do kościoła Santa Maria de Belem, który ocalał w czasie trzęsienia ziemi, bo był za piękny, żeby zginąć w ruinach. Zbudowany w stylu manuelino (gotyk portugalski), służy krajowi za panteon. Jest tam też klasztorny dziedziniec z krużgankami, którego niepodobna zapomnieć. Dziedziniec napełniają wrzaskiem wychowankowie szkoły Casa Pia, ale cóż to zachwyconemu sercu szkodzi?

Pewien pan z Katowic stoi sobie przed kościołem i pyta, co jest w środku? Mówię mu, że najcudowniejsze rzeczy, że krużganki dziedzińca budowali pewnie aniołowie!... Pan z Katowic poprawia skarpetkę i ziewając wsiada do autobusu.

Potem słyszałem, jak mówił przy piwie w barze do sąsiada: wie pan, przyznam się, że Lizbona mnie rozczarowała. Całe szczęście, że byłem wczoraj w Casino, wygrałem tysiąc escudos.

7. 9. 35. — Zatoka Biskajska zawiodła moje oczekiwania. Myślałem, że tutaj wreszcie nacieszę oczy chorobą pasażerów, których znienawidziłem najbardziej. A tymczasem nic. Chorowali sympatyczni a potwory chodziły z dumną miną jakby chciały powiedzieć: bujać to my, a nie nas!

Pogoda wyjątkowo piękna, morze równe jak stół i statek kiwa się bardzo mało. Na 700 zgórą pasażerów choruje może dwustu, może trzystu, cóż za rozczarowanie! Teraz cała nadzieja w morzu północnem.

Wieje równomierny, silny wiatr wschodni. Tak silny, że na dziób niepodobna wyjść, znosi człowieka jak kartkę papieru. Jakżeż musi pędzić na takim wietrze żaglowiec? Muszę zobaczyć, co o wiatrach wschodnich pisze przewodnik po morzach, Conrad. „Zwierciadło morza“, strona 91 i następne.

Wszystkie tłumaczenia Conrada są na statku w bibljotece, ale tego nikt nie czyta. Pytają o nowości, jakby to była wypożyczalnia, albo kiosk Ruchu. Chcą koniecznie mieć „wczorajszy Kurjerek“. Papier do pisania z etykietką M/S „Piłsudski“ ładują funtami do walizek, żeby potem na nim przez cały rok pisać listy do znajomych.

Kantor BGK. wymienił w ciągu podróży na obcą walutę 150 tysięcy złotych. Pieniądze te większość pasażerów wydała na kupowanie pamiątek, rozmaitego chłamu, który celnicy w Gdyni pozabierają bez specjalnej satysfakcji.

8. IX. 35. Od Lizbony do Antwerpji — najdłuższy etap naszej podróży na morzu. Dwa dni i trzy noce na falach Atlantyku. Żeby ten etap jakoś urozmaicić, urządzono wczoraj wielki bal „tete paree“. Jakiś warjat przebrał się najohydniej za coś, co miało wyobrażać Hiszpana (czerwona koszula i czerwona płachta na głowie) i zepsuł cały bal. Drażnił wszystkich, irytował do najwyższego stopnia. Musiano go spoić żeby poszedł spać.

Były atrakcje. Śpiewał jakiś pan, pani Grydzińska i pani Węgrzynowska, a Magdalena Samozwaniec wygłosiła feljeton, w którym było pięć dowcipów. Oto niektóre z nich:

Dlaczego mewy nie lecą za M. S. „Piłsudski“? Bo jedzenie kiepskie. Dlaczego panowie nie mają czasu na zwiedzenie? Bo zajęci są kupowaniem koszul (na statku b. trudno o pranie).

Innych dowcipów nie pamiętam, ale feljeton trwał osiem minut.

Wypito kilkanaście butelek szampana, wygrano i przegrano kilkaset złotych w bridża, wołano: mało, mało i t. p. Niema o czem pisać. Aha, rektor Pruszkowski w imieniu jury, które miało ngrodzić najbardziej pomysłowy strój głowy, wygłosił bardzo dowcipną i ciętą mowę. Główną nagrodę przyznał samemu sobie (butelka Pommery) i mocno wykpił warjata-hiszpana, z czego się najbardziej cieszyłem.

8.9.35. — Więc tak, jutro będziemy w Antwerpji. Ostatnie miasto przed zawinięciem do macierzystego portu w Gdyni. Ostatnia okazja dla filatelisty, dla zwarjowanych kolekcjonerów pamiątek, dla badaczy życia portowego, zagranicznej kuchni i t. d.

Płyniemy kanałem La Manche. Pasażerom przychodzi myśl doskonała: udać się na mostek kapitański. Na mostku jest oficer i są przyrządy bardzo dziwne i ciekawe: ponieważ nie mamy nic do roboty, prosimy oficera o mały wykład.

Nikomu do djabła nie przyjdzie do głowy, że oficer ma tej roboty aż za wiele, że nawigacja wcale nie jest dla oficera rozrywką, że przyrządy wymagają uwagi i skupienia.

Zaczyna się litanja pytań:

— Dlaczego tamten statek płynie bez bandery? Ach, prawdopodobnie wiezie opium i chce ukryć swoją narodowość...

— Dlaczego pan, panie poruczniku, tak długo patrzy przez lornetkę? Czy pan szuka raf podwodnych?

— Co to takiego, te domki na brzegu? A tak dalej?

Biedny oficer, który w tej chwili ma trzy telefony, musi kontrolować i obliczać, musi uważać na sto rzeczy, przeklina w duchu i usiłuje zdobyć się na jakiś uśmiech, ale nie może. Przez lornetkę patrzy, bo jest przed nami trochę mgły, a tu mu lornetkę wydziera jakaś pani.

— Przepraszam pana na chwilę, muszę zobaczyć, czy pańska lornetka ma taką samą podziałkę jak moja. A gdzie się kręci, przy oczach czy po środku?

W porcie znów, na postoju, kiedy biedni oficerowie muszą pełnić dyżur przy trapie, przychodzą panienki i pytają: czy niema do mnie listu? Czy pada deszcz? Czy pan widział mego męża?

Jeszcze na samym początku podróży pewna korpulentna osoba złapała przechodzącego oficera: czy mam pójść spać teraz, czy później? A była właśnie godzina jedenasta. Zdumiony oficer pomyślał, że ma doczynienia z warjatką, bo niczego innego ze względu na jej wiek i tuszę pomyśleć nie mógł. Okazało się jednak, że paniusi chodziło o sprawę dla podróżującego morzem zasadniczą, czuwając do późna, będzie się przyzwyczajała do kołysania, a śpiąc nie. Otóż czy lepiej przyzwyczajać się odrazu, czy można zacząć dopiero za kilka dni?

Na najwyższym pokładzie, tak zw. słonecznym publika gra w takie jakieś kręgle, nie wiem jak się to nazywa. Rezultaty zapisuje się kredą na pokładzie. Ale jakiś jegomość nie chciał się schylać i pisał czerwonym ołówkiem na białutkiej, nowej ścianie werandy. Na ścianie nowego polskiego statku, który kosztował nas wiele miljonów i na który powinniśmy chuchać jak na diament!!! O tym fakcie dowiedziałem się z rozmowy dwóch majtków, którą podsłuchałem. Rozmowa była gęsto naszpikowana pewnemi słówkami, które zresztą bardzo trafnie i właściwie określały to postępowanie.

Antoni Bohdziewicz.

Nowe wytyczne literatury litewskiej

B. Shaw powiedział: „Sztuka dla sztuki“ jest nonsensem. Ja nawet przez ulicę nie przeszedłbym powodowany „sztuką dla sztuki“. Gdy sztuka staje się celem sama w sobie, zaczyna się psuć, jak powiedzmy psuje się ser lub mięso...“.

Ideja (poprostu, tendencja!) — to szkielet utworu.

— Książka świecka na Litwie ukazała się na początku 19 wieku. (W 1807 r. wyszło tłumaczenie bajek Ezopa). Celem pierwszych książek treści świeckiej było badanie zjawisk życia codziennego: pańszczyzna, caryzm i niebezpieczeństwo wynarodowienia.

W roku 1883 wyszło pierwsze pismo o szerszym pokroju „Auszra“ (Zorza), które postawiło sobie za zadanie pokazać Litwinom ich rolę w przeszłości (homines historiarum ignari semper sunt pueri“) stan obecny oraz przyszłość, którą powinni sobie zbudować. „Varpas“ (Dzwon), który się ukazał w okresie panującego pozytywizmu w artykułach V. Kudirki, wytknął drogi dla ówczesnego ruchu wyzwoleńczo-litewskiego:

„Każdy z nas powinien wiedzieć gdzie Litwin płacze, gdzie się cieszy, gdzie cierpi nędzę, a gdzie opływa w bogactwa; gdzie opuszczony i pokrzywdzony, a gdzie wolny i szczęśliwy, żebyśmy wiedzieli, którego z braci trzeba ratować, a od którego prosić pomocy; winniśmy znać uczucia, myśli i czyny wszystkich Litwinów, aby było jasnem, na czem się można opierać, chcąc obronić swą ojczyznę i przynieść jej szczęście“.

Literat stał w pierwszych szeregach walczących.

Po odzyskaniu niepodległości wzięły górę założenia indywidualistyczno-estetyczne. Jedni z pisarzy opiewając oczy ukochanych zadowolili się zaduchem palarń i sypialń, inni, zawiedzeni w nadziejach żalili się i szukali wyimaginowanych przyczyn. Oto parę cytat:

A. Miszkinis „Varnos prie plento“ („Wrony przy szosie“): „...wesoło było i radośnie gdyśmy szli z Litwą, budzącą się do nowego życia. Dziś gnijemy w więzieniach dni. Dziś zapomnieliśmy, że łzy i że krew... Dokąd, bracia drodzy, na ślepo idziecie?

...Utopią lirę w falach Niemna bo opiewać nędzy Ojczyzny nie mogę...“.

Kossu Aleksandraviczius. „Byliśmy radosnymi świadkami; pierwsze kroki naszego nowego życia prowadziły obok płaczących brzóz (wsi! h. c.); widzieliśmy ochotników i czuliśmy ich zapał.

Ale zapał ten odbił się o zimne ściany naszego miasta.

Trudno innym razem wytłumaczyć włóczęgę. Usiądzie on gdzieś pod przydrożną brzozą, obejrzy pejzaż: — chałupa, małe rachityczne szkapy i wielka nędza. Pieśń ludowa pozostała ta sama z czasów pańszczyźnianych. Ten sam motyw żałosny, chociaż życie nowe. Rozbudowuje się miasto. Ono sobie, a pejzaż sobie. Dwa życia, dwa światy. Czy spotkają się one kiedyś — nie w kancelarji?

Ciężko naszemu pokoleniu. Ono widziało bohaterskie czyny. Ono chce żyć tą atmosferą. Mówią, ciężko wyuczyć rumaka iść bruzdą, trudno spienionym wodom powodzi wrócić w koryto, a jednak woda powoli opada i wraca. Miasto?... cóż je obchodzi wieś i pozostali tam bracia?“.

Od czasu do czasu odzywały się głosy (wychodziły zawsze z szeregów awangardy), nawołujące do wyciągnięcia literatury z błota bezideowości. Podczas ostatniego zjazdu Związku Pisarzy Litewskich prof. V. Mykolaitis-Putinas proponował ogłosić „plan pięcioletni“ zaktualizowania literatury:

„Powinniśmy opuścić tonące w dymach kawiarnie i się znaleźć ze swemi estetycznemi i społecznemi ideałami nie w dusznem Kownie, lecz w życiu szerokiej Litwy, a przez nią dopatrzyć się perspektyw całej Europy. Powinniśmy dać literaturze litewskiej dzieła, związane z życiem, o poważnej treści i pięknej formie“.

Na pytanie: jakie kwestje są w chwili obecnej dla literatury litewskiej najżywotniejsze daje odpowiedź ten sam Putinas w artykule „Patriotines ir politines musu literaturos gaires“, zamieszczonym w czasopiśmie literackiem „Literaturos Naujienos“.

Koniec w. XIX i początek XX-go jest epoką entuzjazmu patrjotycznego i walk kulturalno - politycznych. Ongiś Vidunas (pisarz z Małej czyli Pruskiej Litwy) ujął tendencje patrjotyczne, polityczne oraz moralne w ideę **„stut-żmogus“** (ego-człowiek). Hasło piękne, ale pochlebia ono i tak już wielkiej skłonności Litwinów do skrajnego indywidualizmu. „Aktualne sprawy chwili obecnej — pisze Putinas — taki indywidualizm potępiają, a ideę ego-człowieka nakazują rozumieć w znaczeniu kolektywnem: — **ego-naród** („sau-tauta“). Idea ta usprawiedliwia nietylko wszędzie dziś panujący system gospodarki autarkicznej, ale i najaktualniejsze kwestje narodowe, polityczne i kulturalne: — musimy odeprzeć niebezpieczeństwa zagrażające narodowi od wewnątrz i z zewnątrz“.

Germanizm rozprasza się wewnątrz i z niesłychanym uporem wpycha się z zewnątrz.

„Literatura ma spełnić wielką misję polityczno—wychowawczą“. Najwyższy czas zmienić pióro w broń. Za czasów „Auszry“ i „Varpasu“ cała jeżeli można się tak wyrazić, „polityka zagraniczna“ była nastawiona przeciwko władzy rosyjskiej. Pod koniec 19 wieku i na początku 20-go każdy pisarz instynktow nie rozumiał potrzebę podniecania niechęci i buntu przeciwko caryzmowi.

Wystarczy wymienić chociażby takie przykłady: — satyry polityczne V. Kudirki, „Obrusitelai“ Dedes Antonaso — Pakalniszkis'a, „Jaunoji Lietuva“ („Młoda Litwa“) i Musu vargai“ („Nasze biedy“) Maironisa, wiele nowel Żemaite, Lazdynu Peleda, Szatrijos Ragana powieść A. Viennolis'a, „Bangos siauczia“ („Fale szaleją“) I. Szeinius'a, „Zemes Piesme“ („Pieśń ziemi“) K. Puita i t. d.

Dzisiaj trzeba front zmienić (niebezpieczeństwo nie zmalało), zwrócić szereg: **ze wschodu na zachód**. Germanizm i tak już wiele szkód wyrządził Litwie.

„Żandarmi — pisze Putinas — rosyjscy łapali i zapełniali więzienia kolporterami litewskich druków, lecz nigdy nie słyszeliśmy, aby tłum mieszczan rosyjskich opluwał twarz i kopał nogami siwowłosego doktora filozofji (mowa o Vydunas'ie w Tylży h. c.), dla tego tylko, że ktoś jest Litwinem“.

Prasa rosyjska nigdy zorganizowanie nie szykanowała.

Przedwojenna literatura litewska jeżeli przedstawiała Niemca, to Niemca z głębi wieków — rycerza krzyżowego.

V. Putinas twierdzi, że „w okresie narodowego renesansu Litwy literatura odegrała decydującą rolę, a dziś czekają ją podobne zadania“. Dziś podstawowym obowiązkiem literata litewskiego jest demaskowanie agresywności teraźniejszych Niemiec.

W literaturze litewskiej powinna się odźwierciadlać walka. Lecz to wcale nie znaczy— pisze Putinas —, że można produkować utwory miernej wartości. Poważnym sprawom powinna odpowiadać i twórczość o wysokim poziomie ideowym i artystycznym. Motywów nie brak: wojna światowa, okupacja, Kłajpeda i t. d.

— Przed wojną w Małej Litwie ze szkodliwemi wpływami germanizmu porał się Vydunas. W r. 1934 I. Seiniks wydał powieść „Siegfried Immerselbe atsijamina“ (Siegfried Immerselbe odmładza się), w której ironizuje na temat hitlerowskiej teorji rasizmu. Trzeba przyznać, że powieść tę cechuje naprawdę wielki temperament pisarski.

Podczas głośnej sprawy sądowej hitlerowców w Kownie część dowodów rzeczowych ukazała się na rynku księgarskim w formie powieści.

J. Simonaityte pisze powieść z życia Litwinów Kłejpedzkich „Auksztuju Szimoniu liki mas“. Dalsze kolcje rozwojowe literatury antygermańskiej pokaże przyszłość.

Hieronim Cycenas.

Prądy i kierunki poezji białoruskiej

Początek XX wieku, to w historji rozwoju literatury białoruskiej okres nowy, który do białoruskiego ruchu odrodzeniowego wnosi cały szereg motywów, zaczerpniętych z przeżyć ludowych, bądź też z ruchu rewolucyjnego 1905 r. Na arenę twórczości poetyckiej występują już autentyczni przedstawiciele mas pracujących, a twórczość ta nabiera rozmachu, staje się ciekawą w swej myśli i bogatszą co do formy, poczyna zbliżać się do poziomu kulturalnego narodów Europy. Wszystkie młode siły, które próbują w tym czasie swego pióra grupują się początkowo dokoła pierwszej legalnej gazety białoruskiej, „Nasza Dola“, która zaczęła wychodzić w Wilnie w r. 1906 pod redakcją Franciszka Umiastowskiego. Lecz życie jej okazało się bardzo krótkotrwałe, gdyż na 6 wydanych numerów 5 zostało skonfiskowane przez rząd rosyjski i „Nasza Dola“ zakończyła swoje istnienie. Na jej miejsce powstaje inny organ p. t. „Nasza Niwa“ który formułował ideologję białoruskich odrodzeniowców w postaci obszernego programu poruszającego wszystkie problemy kulturalne i ekonomiczne życia Białorusinów. Ten właśnie organ stał się swego rodzaju pierwszą szkołą dla początkujących pisarzy i poetów, którzy potem przeszli do historji białoruskiej literatury pod ogólnem mianem „Naszoniwców“. Najwybitniejszymi poetami tego okresu, którzy zresztą po dziś dzień dzierżą prym w białoruskiej literaturze są bezsprzecznie *Konstanty Mickiewicz*, znany pod pseudonimem *Jakóba Kolasa* w poezji i *Tarasa Huszczy* w prozie i *Jan Łucewicz*, piszący pod pseudonimem *Janki Kupały*.

Jakób Kołas urodził się w 1882 r. jako syn małorolnego włościanina w Nowogródczyźnie. Liryka jego (Pieśni Żalby — Wilno 1910 r.). „Wodhulle“ — Miensk 1912 r.) to najlepszy przejaw duszy i narodowego charakteru białoruskiego włościanina, zdrowego duchowo, pod nalotem melancholji i smutku, zawsze pełnego siły życiowej i równowagi.

W pierwszem stadjum rozwoju twórczość jego nosi ślady wpływów poezji rosyjskiej (Lermontowa, Kolcowa i Niekrasowa) lecz w dalszych okresach zaczyna rozwijać się już samodzielnie w kierunku *naturalistyczno—ludowym*, co się stało początkiem nowego prądu w liryce białoruskiej. Oprócz liryki stawiają Kołasa na europejskim poziomie również i jego epiczne utwory, tak wierszowane, jak i pisane prozą.

Jego poematy „Nowaja ziamla“ i „Szymon Muzyka“ krytyka nawet surowa, albo niechętna białoruskości (np. akademik Karski) porównywała z „Panem Tadeuszem“, czy „Eugenjuszem Onieginem“. Te poematy są kluczem do zrozumienia duszy białoruskiej. Nie tu pora pisać analizę krytyczną twórczości Kołasa, ale trudno nie wspomnieć o niezwykłej lekkości wiersza, harmonijnej formie i mistrzowstwie w odtwarzaniu wewnętrznych przeżyć swych bohaterów. W krótszych jego utworach lirycznych dominuje częstokroć melodyjna forma pieśni ludowej, to też wiersze te mają pełny wdzięk prostoty.

Równolegle z twórczością Kołasa wyrasta różnorodna i bogata twórczość *Janki Kupały*, tego duchowego wodza odradzającego się białoruskiego narodu. Wiersze Kupały to poryw do walki o ideały ogólno ludzkie i narodowe.

„Hej napierad poki serca
Bjecca,i wiecca na prastor,
Hudzie mleć w pmaiawiercy
Hej da sonca, hej da zor!“

To jego typowy styl o potężnej dynamice, burzliwym tonie i sile ekspresji. Wiersze Kupały odznaczają **się bogactwem** i różnorodnością treści oraz pełną uroku rytmiką. Kupała to jest typowy neoromantyk. Pierwszy etap jego twórczości to kontynuowanie ludowego naturalizmu, zapoczątkowanego przez Macieja Buraczka. („Zalejka“ zbiór wierszy z 1908 r.). Potem przez pewien czas ma na umysłowość Kupały wpływ ogromny twórczość polskich romantyków — Mickiewicza i Słowackiego, utwory których z pietyzmem Kupała tłumaczy na język białoruski.

Pozatem ulega tak różnorodnym wpływom jak Konopnickiej, Przybyszewskiego, Kasprowicza i Żuławskiego, a z pisarzy rosyjskich Balmonta i Briusowa, z którymi Kupała styka się osobiście i oni to tłumaczą jego utwory na język rosyjski. Twórczość Kupały charakteryzuje głęboka wiara w zwycięstwo sprawiedliwości i prawdy i przekonanie o słuszności obranej drogi. Dlatego też śmiało woła:

„Za mnoj, za mnoj, zabrany ludzie
Ja dobraj dolaj posłan k wam,
Ja znaju, szto było, szto budzie,
I was u kryudu nie addam“.

(Szlacham Życcia 1913). Jeszcze silniejszy wyraz swych przekonań dał Kupała w następnym tomie wierszy p. t. „Spadczyna“ a w ostatniej książce p. t. „Beznazounaje“ z 1924 r. ewolucję ideologiczną bezrolnego włościańskiego syna, doprowadza do ideologji proletarjacko bolszewickiej.

Kołas i Kupała, aczkolwiek przedstawiają sobą dwa różne ideologiczne kierunki w poezji białoruskiej, czerpią jednak swoje natchnienie i siłę z jednego źródła, które ich łączy i zbliża ku sobie, a to *jest niewyczerpana nigdy skarbnica przeżyć ludowych.*

Oni właśnie z tej skarbnicy potrafili czerpać sami, a młodej generacji poetów i pisarzy wskazać drogę do niej.

Większość późniejszych i nawet współczesnych im poetów uległa ich przemożnym wpływom i po dziś dzień kroczy utorowaną przez nich drogą. My jednak zastanowimy się tutaj tylko nad tymi, którzy w jakikolwiek sposób z tej drogi właśnie zstępują, a przez to wnoszą do białoruskiej poezji nowe prądy i nowe wartości.

(dok. nast.).

Włodzimierz Bernlakowicz.

Pełna tabela wygranych w 12-m dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Państwowej Loterji Klasowej

I i II-gie ciągnienie

10.000 na n-ry: 21890 32722 10932 32366 34935 78427 79166 116104.

5.000 na n-ry: 65773 76523 88163 103264 151764 165373.

2.000 na n-ry: 8825 34744 53536 59423 59523 59870 61981 87064 106895 106502 108585 110654 114230 114542 130044 133737 143633 161273 180948 181239.

1.000 na n-y: 8110 10865 25038 25310 30789 32649 40580 44133 53375 54462 69237 71902 72396 77475 79222 89279 89671 91987 105499 112354 118637 123647 134473 136295 137686 141698 148729 151377 152892 160741 161902 176569 177998 181078 181093 182609 184994.

Po złotych 200

391 404 516 59 659 784 878 1205 19 929 66 89 2131 41 392 783 922 3037 57 163 210 372 421 81 677 796 955 4036 132 270 399 537 771 874 5174 80 254 309 24 29 739 804 6132 388 738 816 71 7003 188 204 458 915 8307 432 42 788 809 53 9157 370 497 524 86 605 30 49 817 29 78

10096 152 93 236 644 88 765 809 11607 34 245 48 384 474 512 695 708 855 12107 72 93 390 513 13105 18 66 249 416 518 924 14011 12 189 93 355 446 62 500 2 48 56 653 71 808 15194 417 501 59 862 16275 324 51 72 80 449 532 658 960 17220 866 18365 418 621 764 19070 81 99 309 605 952

20085 152 641 829 921 21133 513 26 53 93 697 743 22033 112 219 27 768 804 66 23016 33 125 34 84 347 404 38 548 94 652 767 81 90 827 934 57 24006 234 40 315 403 36 641 793 872 94 25053 193 201 41 337 52 455 96 626 73 840 960 26044 55 83 229 40 86 312 97 476 768 85 832 905 30 27022 156 239 60 61 305 29 488 646 90 731 72 92 804 33 967 28694 190 200 18 487 507 721 91 829 67 916 38 29038 61 125 39 359 87 405 34 95 520 54 92 607 61 72 99 904 66

30144 47 213 23 401 26 579 600 713 55 819 30 31463 502 43 867 32045 89 146 532 38 621 46 738 839 78 33026 116 94 235 39 362 71 456 73 551 68 837 43 943 34054 78 371 440 96 35201 63 333 411 35 500 601 720 53 810 52 921 43 36099 147 55 286 110 33 89 777 807 999 37075 297 388 461 91 513 45 47 692 822 38054 283 425 615 23 44 817 39171 227 311 653 772 91 800 18 86 914

40154 78 93 214 97 368 81 634 795 910 41011 14 40 236 79 310 50 460 66 72 619 705 32 891 936 42013 183 288 409 30 603 34 71 767 825 901 43051 56 130 97 258 333 50 511 59 88 644 715 851 977 44008 172 206 18 58 657 84 841 916 45026 219 376 465 524 53 98 607 29 37 99 46178 489 575 731 41 872 47112 13 27 289 333 410 59 513 39 754 58 83 827 48069 183 84 214 393 426 47 61 65 519 762 925 51 49066 102 29 75 80 221 53 311 31 438 77 96 576 907

50034 36 244 60 324 69 511 721 41 62 51008 31 47 48 151 94 235 376 95 518 33 610 90 98 818 82 911 52055 293 318 511 665 769 934 53083 132 49 284 390 638 743 99 886 946 54050 53 163 70 201 55 348 538 71 770 55317 408 17 58 511 633 90 700 83 805 33 932 40 56220 325 56 62 414 548 78 622 79 775 806 903 57 78 86 57434 43 571 760 75 959 58076 95 220 36 707 899 920 54 57 59160 92 226 354 413 575 696 779 937 77

60028 99 145 373 608 34 820 994 61276 854 88 450 55 613 29 841 54 62157 497 503 7 18 50 97 746 63011 13 49 68 151 214 325 621 92 790 98 983 64308 76 80 679 82 790 98 983 64308 76 80 679 82 723 50 79 846 65135 392 488 646 732 802 66216 350 487 630 78 67009 181 363 450 669 893 906 18 64 68043 54 57 75 112 27 204 7 374 582 695 742 45 55 874 985 69143 328 75 493 570 683 705 14 20 24 52 99 978

70090 217 82 349 810 33 55 68 902 53 71034 48 154 72 309 56 487 510 24 922 72019 85 144 64 226 32 321 436 45 587 623 50 750 79 808 37 920 73177 215 74 302 61 86 482 907 46 75 74141 97 211 317 38 57 510 37 90 707 45 809 54 927 50 75061 149 362 83 406 16 34 544 637 736 879 91 940 67
76213 49 66 895 77071 136 236 51 83 482 543 68 728 822 41 78020 64 200 359 434 74 94 501 639 721 24 56 75 891 79029 51 62 87 95 110 214 351 496 578 619 879 980

80056 105 25 241 319 79 509 88 718 33 992 81047 73 79 225 324 86 444 507 45 66 88 641 796 820 933 82094 135 40 67 393 412 72 545 640 709 839 946 90 83202 307 26 89 464 715 871 971 96 84003 70 92 113 376 92 418 24 36 517 749 821 72 930 85150 366 412 35 624 737 873 86024 26 282 362 419 82 528 877 85 934 53 87012 195 234 374 480 528 873 976 88114 207 9 24 341 455 685 96 774 833 976 89019 212 71 333 527 61 611 74 700 876 972

90014 87 102 33 42 91 209 47 414 50 535 66 974 91205 14 42 481 507 8 31 666 84 779 847 961 98 92149 68 232 343 479 82 98 513 44 649 63 716 73 824 971 77 90 93018 48 227 435 40 515 27 643 73 842 92 902 93 94079 242 466 563 616 20 819 98 95038 139 482 500 772 909 20 96114 273 305 18 467 538 82 786 930 72 97023 166 272 404 47 567 89 639 759 92 98026 49 108 54 213 97 367 71 454 587 602 18 722 860 65 81 93 99031 284 310 401 28 545 48 76 890 932 49

100006 59 76 595 690 823 966 101189 93 95 275 313 412 50 530 85 691 860 64 91 102078 195 560 756 829 40 963 103002 198 254 433 72 609 788 929 57 104031 74 190 411 541 51 600 952 105303 19 31 32 96 404 21 543 98 668 786 91 820 947 106002 386 716 909 107321 36 96 401 94 974 108117 43 419 27 501 26 639 89 93 724 109044 149 213 29 36 75 361 65 531 73 655 66 764 96 276 904 73

110009 90 156 83 399 481 517 25 52 745 75 983 111191 205 30 430 510 15 60 726 31 94 886 944 112035 107 25 96 236 92 309 414 52 574 875 951 113017 480 557 677 821 920 69
114048 159 238 64 367 502 623 115013 42 147 54 88 204 42 401 549 69 651 96 732 40 822 70 85 116052 109 288 383 640 42 50 807 901 29 76 117050 138 78 88 291 383 513 75 91 667 701 2 885 938 84 118004 218 65 332 51 87 94 462 531 89 737 57 846 921 119047 62 194 359 621 90 789 887 954

120075 149 83 92 212 56 358 77 85 88 96 413 20 606 733 850 69 80 906 121013 135 37 210 338 421 523 44 85 741 916 122042 307 33 458 69 625 31 58 775 947 123046 336 83 412 541 759 124071 74 93 144 70 236 96 307 43 86 440 537 69 80 738 866 86 125014 122 79 85 430 52 69 560 635 752 958 126009 20 60 385 448 606 43 812 127023 24 99 255 445 55 558 649 714 128021 158 245 356 719 810 47 129007 296 312 51 55 68 423 24 530 650 771

130010 19 236 350 468 96 586 763 814 19 907 10 51 74 94 131017 30 35 84 184 214 57 450 566 92 839 97 123047 155 62 391 682 862 974 133102 23 358 634 56 788 811 72 917 43 54 69 134175 274 91 381 470 81 557 89 644 68 744 893 909 12 89 135058 294 322 27 69 71 95 556 602 734 40 840 939 54 74 136037 92 215 26 390 465 533 84 894 958 61 81 137091 265 432 584 89 623 764 952 90 138025 60 130 62 217 386 91 440 73 86 540 99 644 903 139045 355 428 644 723 330 40 754 72 964

140190 205 355 71 610 141092 127 50 234 98 325 83 522 24 677 706 815 17 63 931 142016 17 91 187 214 99 313 693 763 878 906 98 143069 105 36 74 320 409 24 78 665 706 49 87 970 144027 36 46 73 204 418 51 505 684 704 865 145142 206 331 86 410 15 94 524 664 757 99 917 146119 270 90 408 90 581 610 14 829 30 944 147247 50 318 61 436 41 560 839 45 51 905 7 58 148019 38 74 226 80 412 15 564 98 737 70 873 149164 245 527 54 95 954 96 725 52 941 64 99

150025 32 33 39 43 56 177 271 92 528 54 61 68 689 151214 415 56 59
152164 79 213 82 385 426 503 31 77 96 600 22 33 706 34 55 153149 425 505 782 94 98 154217 359 523 613 762 155094 249 62 71 378 86 552 80 92 686 755 156114 90 202 317 456 95 653 797 822 90 654 84 157011 162 248 70 305 55 56 69 440 59 512 33 684 737 94 867 84 909 75 158046 56 253 78 316 54 404 92 570 842 913 89 159139 42 61 508 23 691 759 962

160095 210 369 410 578 690 718 90 161004 47 164 258 439 629 52 67 700 52 814 49 83 162332 48 491 871 96 163232 61 327 424 77 723 33 34 164142 253 446 520 68 95 627 763 887 165062 119 56 482 651 825 918 73 166143 368 514 691 712 842 93 985 167000 34 48 67 156 762 826 64 77 168460 543 636 88 849 904 63 169104 91 286 99 310 22 437 74 86 528 29 84

170030 52 179 90 222 43 544 56 631 710 56 885 94 966 171046 49 70 89 774 806 949 172165 203 29 329 79 434 49 52 87 583 620 57 754 99 852 94 173079 152 29 206 26 315 64 599 644 717 23 174008 90 127 65 295 359 84 495 594 641 814 175080 188 674 705 66 904 176026 142 78 286 87 346 457 534 627 85 99 730 59 874 907 43 177118 46 219 306 74 448 784 823 901 35 178277 332 34 72 646 802 179132 51 69 92 202 56 451 562 678 93 715 35 54 845 66

180320 29 414 45 947 181054 104 204 82 342 54 70 413 14 18 749 822 914 182244 68 347 441 67 693 709 40 50 835 950 183278 307 86 516 85 729 909 184066 186 95 462 510 616 68 804 61 82 977

III-cie ciągnienie

PO 200 ZŁOTYCH

33 995 1225 337 65 79 433 820 982 2359 747 3265 361 595 618 824 4410 573 5133 60 379 545 70 600 6048 689 855 7031 171 661 8430 9117 230 974

10138 73 640 11222 35 46 365 702 12132 727 79 865 980 13084 250 343 79 438 744 963 14106 432 15239 412 16213 484 694 707 17295 18449 848 917 19063 338 66

20063 834 21140 512 43 54 963 22155 271 450 546 88 632 892 23393 24105 36 331 444 25012 35 75 284 314 64 571 74 639 42 730 26074 135 51 440 520 616 796 27220 97 544 621 45 28106 58 212 78 704 800 988 29114 40 351 435 534 89 693 959

30417 503 645 700 847 997 31197 736 927 32031 384 448 94 535 758 33129 277 386 680 819 34394 575 753 74 980 98 35477 538 706 95 912 97 36586 90 606 738 37214
38176 277 328 92 500 85 39627 725 43 838 77 944

40028 98 192 315 622 50 67 804 41294 95 795 829 935 42026 422 763 43150 304 607 788 44059 966 121 476 519 88 90 781 827 939 45832 950 46087 97 664 47129 675 821 97 48537 56 59 701 806 43 49059 138 558 87 645 96 714 32 914

50147 299 688 773 998 51006 21 110 14 549 613 52179 301 516 38 763 97 812 909 53015 64 106 950 54119 239 383 491 661 729 942 55011 440 578 56175 754 874 947 52 57088 519 816 957 58340 658 81 825 36 921 59635 704 857

60160 375 463 611 924 61089 458 761 840 62182 759 95 854 906 40 63040 70 375 883 94 64537 711 818 35 87 949 65093 813 908 66069 280 336 61 520 780 974 67430 562 786 839 901 47 68083 332 62 627 53 69047 149 235 754

70035 288 777 71062 72 79 127 216 706 903 28 60 72326 99 73334 412 502 81 611 701 887 74112 361 82 414 57 542 57 85 751 75088 141 74 398 699 770 900
76043 63 163 236 60 499 504 635 56 848 86 77054 182 260 97 449 78049 50 98 295 79156 96 327 82 471 835 945 66 86

80404 21 732 854 81092 159 203 344 82188 254 306 88 515 34 671 83683 723 35 958 84132 266 800 16 58 85120 318 623 706 917 86067 243 323 706 87036 495 88219 66 379 758 968 95 89412 773 877 957

90177 219 502 606 66 772 899 937 91107 9 22 412 84 511 616 864 960 92042 45 139 379 82 414 638 736 40 51 901 12 93141 962 94056 129 58 219 421 617 52 68 80 751 64
95015 80 140 448 96003 20 221 507 609 947 97061 112 249 359 853 98041 387 610 805 99036 345 645 56 82 928 72

100043 414 544 71 744 101255 385 477 90 538 708 870 102000 120 304 81 522 78 815 976 103037 166 82 390 648 703 824 104595 940 105158 70 93 620 968 106640 107479 620 816 48 108090 104 285 433 58 7865 73 109047 57 266

110266 316 575 825 35 111025 76 134 580 606 85 112175 92 753 112144 410 555
114080 143 308 44 417 42 115275 305 18 626 818 116186 246 63 502 63 684 708 967 117010 23 159 254 485 810 972 96 118007 11 97 160 441 119028 57 196 717 66

120140 45 441 609 25 879 121095 339 96 628 44 97 739 61 66 122019 118 325 56 92 428 723 49 123307 911 20 31 66 37 124163 255 311 65 88 539 639 125029 920 126061 383 688 127325 892 128015 135 641 981 129100 257 330 49 431 529 619 845 85

130902 131844 132163 91 97 228 94 379 133212 373 519 34 75 636 981 134000 247 431 524 628 135066 82 187 225 509 868 990 136213 334 460 714 878 910 80 137259 304 504 76 602 60 857 138763 139268 578 97 608 783 927

140114 495 878 141363 74 142037 69 456 57 542 725 992 143152 239 342 577 671 144258 686 145468 563 693 146309 53 508 626 836 147475 687 721 73 836 148592 605 149005 704 861 950

150011 55 184 500 151023 215 82 420 63 737 829
152036 162 91 327 47 49 57 69 450 592 729 153115 205 439 695 729 69 873 154278 155035 181 526 691 756 845 924 71 156017 194 324 542 659 725 71 157322 407 710 893 966 158241 51 481 569 764 809 159248 86 392 587

160351 432 551 691 760 838 161225 530 34 691 990 162454 72 517 163288 321 64 91 497 626 164365 505 96 671 78 978 165161 71 483 578 79 770 813 66 908 166097 386 618 20 780 804 69 912 50 167051 169 308 65 716 988 168041 65 512 625 918 44 169011 180 285 481 673 83 95 887

170043 241 433 847 171104 40 800 911 56 172038 649 52 889 173015 476 686 869 174429 584 665 92 728 175131 57 341 47 429 504 76 645 176066 250 376 790 847 57 910 32 177006 185 572 709 178052 98 361 420 69 882 97 6179686 977

180167 786 981 181045 196 233 49 182004 84 136 210 30 302 602 3 760 878 183374 484 524 971 184083 98 243 631 98 766

IV-te ciągnienie

Zł. 10.000 na n-ry: 3685 68437 71190 81649 140350.

Zł. 5.000 na n-ry: 31990 46685 48200 79246 135758.

Zł. 2.000 na n-ry: 3153 8044 17748 28397 30156 34649 36240 44220 46561 48324 71087 80483 89344 95549 102455 103511 103319 105920 108512 109874 111778 113281 117790 119150 128928 131950 142762 162264 164303 172259 173626 173738.

Zł. 1.000 na n-ry: 3683 5146 13376 13340 14828 20047 21324 49430 62392 65401 69975 96523 97257 98101 105838 116883 120582 125142 126641 138593 140794 140964 142410 143215 143675 149743 151540 163791 164517 165276 166519 169201 177284 178054 178081.

Po 200 zł.:

397 1074 471 712 836 2442 94 3320 4569 767 813 5420 741 816 6005 237 507 10 72 635 735 868 7023 544 8041 252 9159 72 275 76.

10240 542 623 95 11285 996 12481 651 801 61 912 13228 651 14002 196 204 822 15429 16007 495 612 824 33 17583 715 843 956 18231 19361 451 668 700 33 888 931.

20206 409 875 21749 961 71 22493 574 760 88 23002 453 533 755 65 832 24194 269 611 960 25188 304 612 26187 493 702 824 27345 431 46 85 513 28086 108 16 59 83 446 518 29071 195 585 832.

30046 817 31007 338 558 612 835 32085 788 806 48 33018 287 522 830 34074 227 598 693 757 816 35152 515 69 71 999 36798 37477 597 737.
38134 92 541 73 679 885 39060 214 309 849 937

40252 56 809 82 991 41391 517 639 945 42307 43006 54 133 43 529 63 68 819 20 904 44189 363 448 593 45118 370 599 645 768 46141 42 430 779 47102 279 425 658 48410 77 847 49045 117 276 304 40 540 889

50292 94 562 640 53 51192 473 637 896 941 52031 165 386 406 515 953 60 53160 226 467 583 707 19 972 54052 301 41 595 618 49 54 967 55051 164 242 617 726 56159 350 524 656 63 65 875 57118 452 598 630 63 76 921 58099 113 334 654 941 59179 218 40 377 768 894

60115 480 681 61331 506 25 792 973 62318 526 659 852 97 63178 215 61 405 27 518 64208 330 419 905 35 65002 144 240 354 640 918 66059 77 767 67183 387 468 85 550 837 90 68038 78 521 84 602 924 58 69046 74 299 565 602

70509 71001 164 307 499 675 846 58 72037 130 41 259 718 842 91 933 73041 736 883 74394 411 986 75430 39 850
76500 718 822 927 77032 78 331 739 40 961 78032 357 548 71 75 804 81 89 953 89 79109 95 212 563 605

80021 282 617 726 80 81249 605 32 962 82107 80 202 427 521 941 83064 627 724 38 838 84138 368 493 538 887 929 85007 114 243 70 414 721 871 979 86006 276 373 400 564 687 815 47 972 87226 28 313 852 88649

90462 96 807 73 71165 243 501 757 92162 4150 524 609 938 93243 372 532 86 702 94395 419 537 642 775 946 95049 84 353 447 691 809 86 96096 279 91 339 485 520 666 840 97214 73 321 400 68 599 665 771 935 98054 61 143 206 433 60 577 688 852 901 99081 114 296 469 569

100619 80 741 45 57 59 826 928 93 101084 594 96 656 872 82 102239 439 91 115 768 904 103084 270 439 56 622 80 104176 215 518 760 66 800 105013 224 25 90 624 87 782 880 106117 265 404 54 713 869 107373 432 685 984 108199 653 809 109240 398 427 718 110462 94 645 111098 214 38 70 441 780 982 112208 356 649 113323 619 22 809

114144 340 629 865 115175 477 803 918 116218 437 742 824 40 117000 53 70 124 268 354 474 844 118151 322 45 66 119014 385

120163 408 698 725 912 121012 426 40 554 68 787 923 122002 121 444 562 844 123038 571 672 78 768 124087 110 210 57 804 125721 953 126132 37 298 555 657 738 83 127000 17 33 149 270 321 419 128162 72 260 87 734 68 991 129063 276 610 17 18 739 90 819 997

130103 83 208 16 20 308 29 917 131183 85 281 87 370 472 552 765 927 132010 92 254 360 520 90 133035 221 508 25 49 64 723 134052 138 58 334 436 745 52 135125 53 54 354 62 475 505 44 969 136061 62 293 610 85 742 96 851 137426 55 669 93 965 138061 96 311 42 554 62 785 806 981 139280 370 71 692 709 32 860 982

140122 521 945 141002 411 542 71 865 142209 411 934 143244 343 60 805 145067 454 708 921 35 146173 226 58 392 449 67 910 147245 384 423 148089 965 149105 233 580 786 879 87 989 98

150219 410 539 151614 64 706 894 961 64 96

152119 31 842 153192 209 19 314 437 509 710 48 154044 163 550 640 751 858 927 79 155218 331 55 490 611 723 24 156148 710 875 968 157045 111 332 516 671 949 70 158110 423 82 159057 22 402 549 812 76.

160100 313 30 815 73 919 161058 617 769 977 162119 35 400 64 598 697 916 163153 351 791 164080 252 451 632 745 89 165042 91 916 166272 435 50 57 660 65 824 167329 411 48 523 670 971 82 168021 34 557 948 78 169070 146 98 283 496 623 818 60 923.

170219 342 506 903 93 171248 488 854 172007 272 633 909 14 173074 265 95 466 889 174267 349 439 538 44 774 175156 229 78 301 61 534 762 75 861 70 934 176638 948 177069 232 329 564 80 731 98 969 178039 186 95 307 46 64 467 786 179004 184 201 523 681.

180086 87 199 266 316 41 48 54 622 855 80 916 181035 259 826 34 907 182155 295 314 826 183109 27 43 59 469 846 931 184268 308 572 772 822 63

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielny imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

Na stadjonie Wojska Polskiego mecz li gowy Legja — Warta.

Na Okęciu maraton o mistrzostwo Polski

Na Wiśle mistrzostwa kajakowe Warszawy krótkodystansowe;

na Wiśle wyścig jachtów motorowych Oficerskiego Yacht Klubu i próba pobicia rekordu szybkości;

na boisku Skry zakończenie robotniczych mistrzostw kl. A Makabi—Fort Bema;

w teatrze Nowości mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Polonia—Skoda;

na terenie Wystawy Drogowej w Politechnice o 11-ej konkurs piękności samochodów i pokaz samochodów i motocykli;

w Agrykoli dzień sztafet. W programie kabi—Warszawianka;

w Agrykoli dzień sztafet. W programie biegi sztafetowe 4×400 m., olimpijska 4×100 m., 3×1000 m. i sztafeta szwedzka;

na Stadjonie Wojska Polskiego 10-bój atletyczny indywidualny o mistrzostwo Warszawy;

na kortach Legji zakończenie turnieju tenisowego podoficerów;

NA PROWINCJI:

W Łodzi międzynarodowy amerykański wyścig parami, mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Łodzi a warszawską Legją oraz zawody bokserskie z udziałem Chmielewskiego i Rotholca.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia—Cracovia, mecz bokserski Wawel PKS (Katowice) i bieg pływacki t. zw. wpław przez Wisłę.

W Katowicach zakończenie meczu tenisowego Polska—Węgry.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch —ŁKS.

W Świętochłowicach mecz ligowy Śląsk—Wisła.

W Poznaniu rewanżowy mecz półfinałowy o wejście do Ligi Dąb—Legja. Regaty propagandowe i mecz lekkoatletyczny Poznań—Wrocław. W ramach tych zawodów Walasiewi czówna zaatakuje rekordy światowe na 80 i 300 m.

We Lwowie trójmecz kobiecy o mistrzostwo Polski, chód na 50 klm. o mistrzostwo Polski i mecz półfinałowy o wejście do Ligi Czarni—Śmigły.

W Lublinie 5-bój męski o mistrzostwo Polski.

W Bydgoszczy regaty kajakowe o mistrzostwo Brdy.

W Grudziądzu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W Toruniu mecz lekkoatletyczny Poznań—Toruń.

ZAGRANICĄ:

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

W Czerniowcach mecz piłkarski Pogoń (Lwów)—Czerniowce.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 22 września 1935 r.

9.00: Sygnał czasu i pieśń; 9.05: Gazetka rolnicza; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik poranny; 9.50: Program dzienny; 10.00: Transmisja nabożeństwa. Po nabożeństwie. Z polskiej literatury skrzypcowej; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 13.03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: Słuchowisko p. t. „Król jeleń"; Dalszy ciąg poranku muzycznego; 14.00: Dodo — nowela Bruno Szulca; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich „Jak się to u nas mówi"; 15.35: „Na gruncie" słuch. wiejskie; 16.00: Jak się uczył Stephenson; 16.15: Miniatury kwartetowe; 16.45. Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17.40: Migawki regjonalne; 18.00: Recital fort. M. Jonasówny; 18.30: Słuchowisko „Dziwny sen pana Łukasza"; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wileńskie wiad. sportowe; 19.25: Dawne pieśni polskie; 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej Polskiego Radja; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50. Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujemy — feljeton; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00: Muzyka taneczna; 23.00: Komunikat meteorologiczny; 23.05: Muzyka taneczna.

Fryzjerzy walczą z niezdrową konkurencją

W ciągu ostatnich kilku lat, wobec wciąż pogłębiającego się kryzysu, pomiędzy poszczególnymi właścicielami zakładów fryzjerskich wywiązała się konkurencja. W pogoni za klijentem coraz częściej używającym „żyletki" i omijającym fryzjernie, właściciele zakładów zaczęli w swych oknach wystawiać coraz niższe cenniki, licytując się wzajemnie. Cena 50 groszy za golenie stała się „mitem". Licytujący się zwabiali do swych zakładów klijentów taniością: 30 gr., 20 gr., nawet 10 groszy za ogolenie. Naturalnie, że tego rodzaju konkurencja znacznie obniżyła dochodowość fryzjerni. Równolegle z tem obniżyły się zarobki pracowników. Taki stan rzeczy nie mógł zadowolić ani właścicieli zakładów ani pracowników. Na tem właśnie tle wzajemnego niezadowolenia obie strony, to znaczy zarówno związek właścicieli zakładów fryzjerskich, jak i związek zawodowy pracowników fryzjerskich, postanowiły szukać dróg wyjścia, by podnieść zarobki obu stron.

W tym celu odbyło się ostatnio wspólne zebranie zarządów obu związków, na którem rozpatrzono sprawę zlikwidowania niezdrowej konkurencji. Postanowiono zażądać od wszystkich właścicieli zakładów fryzjerskich, w których wystawione są t. zw. „konkurencyjne cenniki" usunięcia ich i pobierania normalnych cen za pracę.

W związku z tem, poczynając od dnia wczorajszego, specjalna komisja, składająca się z 4 przedstawicieli robotników i także ilości gospodarzy, rozpoczęła lustrację zakładów fryzjerskich, zmuszając opornych do natychmiastowego usuwania konkurencyjnych cenników. W razie oporu ze strony właściciela, w fryzjerni ogłaszano natychmiast strajk pracowników. Do tego jednak nigdzie nie doszło, gdyż oporni pod groźbą sankcyj stosowali się do poleceń komisji. Dalsze lustracje trwają.

Czy środek ten istotnie podniesie dochodowość fryzjerni i czy zyskają na tem robotnicy pokaże najbliższa przyszłość.

F. OLECHNOWICZ 22

Przygody Kaziuka Surwiłły

Wreszcie się odezwał:

— E, nie tak robisz! Czy nigdy tego nie robiłeś, czy zapomniałeś, jak się to robi?

— Tak, zapomniałem — odrzekłem skonfundowany nieco — dawno już takich rzeczy nie robiłem, zresztą takie okna teraz rzadko się robi...

— No tak, bo teraz cerkwi nie budują.

— Ja zresztą specjalizowałem się na drzwiach, drzwi — to moja specjalność.

Wiedziałem, że drzwi tutaj właśnie nie robią i wobec tego, nie będzie można sprawdzić prawdy słów moich.

— A skoro umiecie robić drzwi, to po trafície i stoły... Jest dla was robota.

Wydano mi materjał, instrumenty i przystąpiłem do pracy. Pamiętając zalecenia mego protektora, wziąłem się za robotę „śmiało", t. j. starając się nadać sobie pozory zawodowego wykwalifikowanego stolarza. Ze zmarszczonemi brwiami coś mierzyłem, piłowałem, do pasowywałem, heblowałem, spoglądając od czasu do czasu spod oka czy ktoś przypatruje się mojej robocie. Na szczęście, nikt na mnie nie zwracał uwagi, każdy będąc zajęty swoją robotą, a instruktor gdzieś znikł z pracowni i więcej się nie pokazywał.

Lecz taka sytuacja długo trwać nie mogła. Musiała nastąpić katastrofa, o ile nie wyratuje mię z tego qui pro quo rodak instruktor, który mię protegował. Przypomniałem sobie, co mi opowiadano o pewnym więźniu, który, po przybyciu na Sołowki, zakwalifikował siebie jako lekarz. Przydzielono go do szpitala. Lecz rychło, przy pierwszem zetknięciu się z chorymi ignorancja samozwańcze go lekarza wyszła na jaw, i biedak musiał odpokutować swoje kłamstwo na Siekirce.

Zamiast uprzywilejowanego stanowiska — rok najstraszniejszej kaźni.

Gdy niewprawną ręką heblowałem na gromadzone na swoim warsztacie deski, niefortunna przygoda rzekomego lekarza stawała przed memi oczyma zastraszającem widmem, niby groźne memento. Co prawda, sytuacje były różne: moja robota stolarska nie była wszak tak odpowiedzialna, jak praca lekarza, lecz na upartego i mnie możnaby wytoczyć sprawę o „wreditielstwo" — marnowanie materjałów rządowych i przykład nie ukarać.

To też, gdy ujrzałem wchodzącego do pracowni protegującego mię instruktora, odetchnąłem z ulgą, jakbym ujrzał zbawczego anioła. Ów dostrzegł mię odrazu i zbliżył się do mego warsztatu.

— No, jakże praca? — spytał półgłosem.

— Źle — odparłem szeptem.

— Dlaczego?

— Nic nie wychodzi.

— Nie martwcie się, wszystko będzie dobrze.

Słowa te dodały mi trochę otuchy, chociaż nie widziałem powodów do optymizmu. Hebel tak samo zahaczał za sęki i, zamiast wygładzać deskę, wyrywał z niej dziury, piła tak samo nie chciała podążać po prostej linji.

Optymizm mego protektora stał się dla mnie zrozumiałym, gdy nazajutrz przydzielono mię do roboty pod jego kierownictwem. Tutaj wyzbyłem się naresz cie instrumentów stolarskich, gdyż dano mi do wygładzania glaspapierem jakieś deszczułki. Do czego one miały służyć — nic mię to nie obchodziło; byłem zadowolony, że dostałem robotę, z której potrafię wywiązać się bez zarzutu.

Oto co znaczy wszechpotężny „blat" sołowiecki.

Z roboty w pracowni stolarskiej nie byłem jednak zadowolony. Zawsze czułem się w niepewnej sytuacji. Marzyłem o zmianie pracy. Marzeniom moim było sądzone rychło się zrealizować.

Pewego wieczora, gdy po robocie siedziałem w swojej kompanji, „dniewalny" zawiadomił mnie, że jestem wzywany do „choz-czasti" (wydziału gospodarczego).

Udałem się natychmiast.

Dzień pracy w „choz-czasti" już był zakończony, lecz zastałem kierownika biura, Ż, który wykańczał swoją robotę.

Znałem go dobrze z tych czasów, kiedy pracowałem w charakterze zastępcy „kaptiora" na 8-ej pikiecie. Często bywałem wówczas w „choz—czasti" służbowo. Ż. darzył mię swoją sympatją.

— Stawiam się na rozkaz — rzekłem stając u progu.

— No cóż tak oficjalnie! Siadajcie, proszę. Mam z wami do pomówienia...

— Lecz zaraz w naszej kompanji będzie wieczorna „powierka".

— To nic... Gdy się spytają dlaczegoś cię byli nieobecni, powołacie się na to, że ja was zatrzymałem... Siadajcie.

I poczciwina Ż. zaczął mnie się rozpytywać, jak mi się powodzi, gdzie pracuję po chorobie i t. p.

Opowiedziałem mu szczerze o wszystkich swoich kłopotach.

— Otóż zawezwałem was po to, by zaproponować inną robotę. Wakuje obecnie posada „kaptiora" w 7-ej kompanji. Jest to kompanja cicha, spokojna, składa się z 100 do 120 ludzi. Mieszkają tam ludzie inteligentni, inżynierowie, muzykanci, aktorzy...

Podziękowałem zacnemu Ż za posadę i w te pędy pobiegłem do 7-ej kompanji celem zapoznania się z komendantem i ze stanem kompanji.

Tegoż dnia, już ze swemi manatkami przetranzlokowałem się na nowe miejsce.

(D. c. n.)

Nowy naczelnik wydz. społeczno-politycznego w Urzędzie Wojew.

Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej naczelnikiem wydz. Społeczno-politycznego w wileńskim Urzędzie Wojewódzkim został mianowany p. Alfred **Birkenmayer**, który stanowisko to obejmie w najbliższych dniach.

Uchwała Klubu Lekarzy Polskich

W związku z wyborem p. Prezydenta D-ra Wiktora Maleszewskiego na posła na Sejm, Klub Lekarzy Polskich na Walnem Zebraniu w dniu 12-go września 1935 r. powziął następującą uchwałę:

„Klub Lekarzy wita z najwyższem zadowoleniem wybór swego członka na posła na Sejm. Przez wybór ten, tak ważne dla życia państwowego zagadnienia zdrowia publicznego znajdą w osobie p. d-ra Maleszewskiego należytego i doświadczonego rzecznika i obrońcę“.

Dr. W. PRAŻMOWSKI
w/z Sekretarza

Prof. Dr. A. SAFAREWICZ
Prezes

„Tydzień dzieci“

W związku z trwającym obecnie w Wilnie Tygodniem Dziecka w sobotę w południe odbyło się na Pohulance przedstawienie baletowe w wykonaniu uczniów i uczenic szkoły baletowej p. Muraszowej. Widownia była przepełniona dziećmi przeważnie ze szkół powszechnych i średnich, które gorąco oklaskiwały wykonawców

V Wystawa Niezależnych

Doroczna wystawa prac T-wa Niezależnych Art. Szt. Plastycznych, mieszcząca się w ogrodzie po-Bernardyńskim (otwarta od 10 do 18), potrwa jeszcze tylko kilka dni.

Wcześniejsze zamknięcie wystawy zostało spowodowane panującą w lokalu wilgocią.

K R O N I K A

Niedziela
22
Wrzesień

Dziś: Tomasza B. W.
Jutro: Tekli P. M.

Wschód słońca—godz. 5 m. 04
Zachód słońca—godz. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 21.XI. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 16
Tempeatura najniższa + 8
Wiatr zachodni
Tend.: Silny wzrost
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze, wieczorem pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku — w ciągu dnia naogół dość pogodnie.
Dość ciepło.
Słabe wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); Narbuta (Św. Jańska 2); Turgiela (Niemiecka 15); Kaca (Piłsudskiego 30). Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rajczuk; 2) Kwieciński Karol.

— **Zaślubiny:** Zbinowicz Mojsze — Lejferówna Zełda.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu Georges'a:** Freyer Jan, adw. z Warszawy: Kołodziejska Helena z Warszawy; Gryczyńska Janina z Warszawy; Kostaniuk Andrzej z Warszawy; Szurlej Stefanja z Warszawy; Lichtenbaum Justyna z Warszawy; Uspieński Mikołaj z Warszawy; Wesikowicz Genowefa z Warszawy; Jesionowski Kazimierz z Warszawy; Kijowski Klemens z Wawszawy; Danecki Stanisław, referendarz z Warszawy; Kanabrodzka Hedwig, stenograf. ze Lwowa; płk. Borzęcki Roman z Warszawy; Bojew Wsiewołod z Litwy; Kokeli Tadeusz, student ze Lwowa.

OSOBISTA.

— **Starosta grodzki** p. Tadeusz Wielowieyski 23 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA.

— **Na targowiskach miejskich.** W ciągu ub. tygodnia na targowiska miejskie spędzono 1234 sztuk bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono 1156 sztuk, resztę zakupiły pobliskie gminy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Spółdzielczego „Wileńska Kolonja Kolejowa“** odbędzie się dnia 6 października 1935 r. w lokalu własnym w Wileńskiej Kolonji Kolejowej o godzinie 14-ej w pierwszym terminie, a w razie braku przewidzianej § 34 statutu liczby członków o godzinie 15-ej w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza;
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
3) Zmiana statutu Towarzystwa.
4) Przekazanie praw do działek ziemi Nr.Nr. 131 i 132.
5) Wolne wnioski.

Zarząd

RÓŻNE.

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 6 i 7 października 1935 roku w Wilnie odbędzie się zjazd koleżeński byłych wychowanków gimnazjum w Słucku z. Mińskiej.

Komitet organizacyjny uprasza o przybycie b. wychowanków pomienionego gimnazjum oraz możliwe zawczasu zgłoszenie swego przybycia pod adresem: Wilno, Zawalna 11. Konsystorz Ewangelicko-Reformowany.

— **Wystawa Archiwalna** przy ul. Słowackiego Nr. 8, budzi dość duże zainteresowanie toteż mimo zakończenia zjazdu historyków będzie ona jszcze otwarta codziennie od godz. 11 do 14.30 w dnie powszednie i od godz. 16—18 w niedziele.

— **Zbiorowa Wystawa Obrazów Michała Rouby w Wilnie.** W niedzielę dnia 22 września b. r. o godz. 18 w salonach Kasyna Oficerskiego (ul. Mickiewicza róg Wileńskiej) zostanie otwarta Zbiorowa Wystawa obrazów Michała Rouby. Wstęp na otwarcie za zaproszeniami. Wystawa trwać będzie do 13 października włącznie.

NADESŁANE.

— **Słodycze w gondolach balonów.** Wszyscy uczestnicy zawodów o puhar Gordon-Bennett'a otrzymali miłe podarunki od firmy Franciszek Fuchs i S-wie. Za zgodą kierownictwa zawodów, w gondoli każdego balonu znalazła się przed startem paczka, zawierająca czekoladę, karmelki i biszkopty tej firmy.

Niezwykła uroczystość wśród Żydów wileńskich

w rocznicę śmierci słynnego rabina raduńskiego Chafeca

W sobotę, dnia 21 bm., żydowskie sfery religijne obchodziły uroczyście przeniesienie tory (pięcioksięgu Mojżesza z zarządu Jeszybutu (szkoły rabinackiej) przy ul. Końskiej w Wilnie do starej synagogi przy ul. Niemieckiej.

Uroczystość ta przypada w pierwszą rocznicę śmierci gaona raduńskiego Chafec Chaima. Torę pisano cały rok gęsiem piórem na pergaminie, a Żydzi kupowali sobie poszczególne litery, płacąc od jednej 2 złote.

Torę niesiono pod baldachimem, który otoczył rabinat wileński, potem kroczył chór z nad kantorem i orkiestra, a wreszcie tysiące Żydów.

Na dziedzincu synagogi przy ul. Niemieckiej zapalono niezliczoną ilość świec, orkiestra grała utwory religijne, a tłumy tańczyły. Po wniesieniu tory do synagogi wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

W niedzielę rano o godz. 9-ej tora, po odprawieniu uroczystości religijnych, przewieziona zostanie samochodem do Radunia, w pow. lidzkim, gdzie spoczywa gaon. i tam tora będzie ustawiona w arce przymierza w specjalnie wybudowanej niedawno synagodze jeszybockiej im. gaona Chafec Chaim.

W sobotę, w rocznicę śmierci gaona przez całą dobę paliły się w stu synagogach wileńskich świece na cześć cadyka raduńskiego. Również w tym dniu miano zapalić z tego powodu świece we wszystkich synagogach na całym świecie.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **3 ostatnie gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.** Dziś, w niedzielę dn. 22.IX dwa przedstawienia doskonałej komedji w 3 aktach Irving'a Kaye Davis'a p. t. **„Wszystkie prawa zastrzeżone“**—o godz. 4 pp. i o godz. 8 wiecz.— z gościnnym występem znakomitego aktora M. Maszyńskiego. Są to już ostatnie występy. Ceny propagandowe.

— **Pożegnalny koncert Janiny Kulczyckiej.** We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert pożegnalny Janiny Kulczyckiej. Na program złożą się: arje operowe, operetkowe oraz pieśni. Ceny zwyczajne. Kupony i zniżki — nieważne.

— **„Damy i huzary“.** Sezon teatralny 1935/36 rozpocznie jedna z najświetniejszych komedyj Al. Fredry „Damy i huzary“. Przygotowania są w pełnym toku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Skowronek“ po cenach zniżonych.** Dziś o g. 8.15 w. ukaże się po raz 7-my melodyjna op. Lehara „Skowronek“ w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z Bestani, Nochowiczówną, Zayendą, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Efektowne tańce węgierskie w wykonaniu M. Martówny i J. Ciesielskiego. Ceny zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś o g. 4 pp. grana będzie po cenach zniżonych ciesząca się wielkiem powodzeniem słynna op. Lehara „Skowronek“. Obsada premjerowa. Ceny zniżone.

— **„Domek trzech dziewcząt“.** Jutrzejsze widowisko propagandowe wypełni wartościowy utwór muzyczny osnuty na melodjach Szuberta „Domek trzech dziewcząt“. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Holenderka“.** Najbliższą premjerą teatru „Lutnia“ będzie wyborna op. Kalmana „Holenderka“, która ukaże się w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego i nowej szacie dekoracyjnej według projektów W. Makojnika.

— **Zniżki do teatru „Lutnia“.** Organizacje, instytucje i stowarzyszenia — mogą korzystać z indywidualnych zniżek biletowych 25% — na wszystkie przedstawienia teatru „Lutnia“ z wyjątkiem widowisk po cenach propagandowych oraz imprez obcych. Wydawanie zniżek odbywa się codziennie od 10—1 pp. w administracji Teatru „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w niedzielę, 22 września ostatni dzień świetnego programu p. t. **„Rewolucja francuska“** w wykonaniu całego zespołu.

Jutro, w poniedziałek, 23 września premjera całkowicie nowego programu rewjowego Nr. 40.

Codziennie dwa seanse o godz. 6.30 i 9-ej w niedziele trzy seanse, o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej p.

Trzy ofiary pokątnej akuszerki

Tragiczne skutki zakazanych operacyj

Raz po raz kronika wileńska przynosi informacje, że w szpitalu, naskutek zakażenia krwi spowodu nieudanej operacji spędzenia płodu przez pokątną znachorkę — zmarła młoda taka to i taka. Pomimo, że szereg tego typu „operatorek“ znalazło się już za kratami, nowych ofiar nie brak.

W tych dniach zanotowano jeszcze jeden wypadek śmierci spowodu nieudolnego dokonania zakazanego zabiegu chirurgicznego. W szpitalu św. Jakóba zmarła 26-letnia Helena Godwodowa, zamieszkała przy ul. Ostrobramska 25. Lekarze stwierdzili, iż młoda ta niewiasta zmarła naskutek zakażenia krwi, spowodowanego nielegalnym zabiegiem.

Policja stwierdziła, że zabiegu, który miał tak tragiczne skutki, dokonała niejaka Wiktorja Duszyńska, zamieszkała przy ul. Subocz Nr. 36. Wczoraj ją aresztowano. Okazało się iż na sumieniu Duszyńskiej są już trzy wypadki śmierci spowodowane tą działalnością „lekarską“. (c)

Samobójstwo urzędnika Izby Skarbowej

Wczoraj z rana w kamienicy Nr. 34 przy ul. Wileńskiej, w mieszkaniu, mieszczącem się na drugiem piętrze, popełnił samobójstwo 42-letni Tadeusz Książkiewicz, urzędnik Izby Skarbowej, emerytowany porucznik.

Około godziny 10 nad ranem mieszkańcy domu posłyszeli w mieszkaniu Książkiewicza huk strzału, poczem rozległy się przeraźliwe krzyki kobiety. Sąsiedzi wbiegli do mieszkania, gdzie oczom ich przedstawił się następujący widok: Na podłodze leżał w kałuży krwi, z raną postrzałową głowy, właściciel mieszkania. Obok leżał karabin „obrzezanka“, z którego nastąpił strzał. Książkiewicz zdradzał jeszcze oznaki życia. Niezwłocznie wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła rannego w stanie agonji do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce życie zakończył. Desperat strzelał z obrzezanki w skroń i kula przeszła nawylot.

Wśród sąsiadów, którzy dobrze znali Książkiewicza krążą na temat samobójstwa rozmaite wersje. Opowiadają m. in., że Książkiewicz, ostatnio zawieszony został w czynnościach urzędowych.

Domownicy opowiadają, iż tragicznie zmarły przebywał ostatnio w stanie depresji. W ciągu ostatniego tygodnia wciąż twierdził, że odbierze sobie życie. (c)

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za sierpień i wrzesień, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego“ przesyłamy powieść p. t. „LITERATURĘ TRZEBA PRZEWIETRZYĆ“ — Bruno Winawera

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w swoim Urzędzie pocztowym lub w administr. naszego pisma—Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

CASINO | **Otwarcie sezonu! Początek o 12-ej**

Film dla wszystkich! Przebój godny podziwu! Najwybitniejszy film ost. lat

SEQUOIA

W roli tytułowej **Jean Parker**. Zadziwiające arcydzieło, zupełnie nowe, oryginalne i niezwykle, które łączy w sobie największą sensację, patos, komizm, potęgę, atrakcyjność i piękno!

Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualja „Pata“ jako nadprogram

---

PAN | Dziś początek seansów o g. **12-ej. Uwaga rodzice i dzieci!**

Dziś wyjątkowy film i cudowny nadprogram — dla wszystkich

LEGJON NIEUSTRASZONYCH

Wallace Beery

oraz **kolorowa komedja** w 2 akt. p. t. „Wesoły biegun“ i najnowsze Aktualja

---

Jutro premjera! Film, który porwie widzów!

WALC WIOSENNY

Muz. Johana Straussa. W rol. gł.: **Szöke Szakall. Hans Thimik** oraz ulub. Wiednia **Adelle KERN.** Film śpiewany i mowiony w djalekcie **wiedeńskim**—wkrótce w kinie **HELIOS**

HELIOS | **Dziś ostatni dzień. Początek seansów o godz. 2-ej**

Dziś! Dawno nie widziany, najgłośniejszy gwiazdor ekranu

IWAN MOZŻUCHIN

oraz urocza **Tania FEDOR** w najnow. kreacji

Noc Karnawałowa

Reż. Al. Wolkow. Prod. Jermołajew. — NADPROGRAM: **Aktualja.** — Seanse 4, 6, 8 i 10.15

ŚWIATOWID | **Dziś otwarcie sezonu** rozśmieszającą do łez **polską dźwiękową satyrą** filmową p.t.

Antek Policmajster

Kapitalne dowcipy! Pocieszne sytuacje! Przebój piosenki!

W roli tytułowej **ADOLF DYMSZA**, w pozostałych rol.: **Ćwiklińska, Bogda, Fertner, Tom** i in.

OGNISKO | DZIŚ! Wielka sensacja detektywna p. t.

MORD w TRINITAD

W rolach głównych: **Heather Angel, Nigel Bruce** i **Victor Jory.**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REWJA | BALKON 25 gr. Program 39 p. t. **REWOLUCJA FRANCUSKA**

Rewja w 2-ch częściach i 15 obrazach. Z udziałem nowozaangaż. pieśniarki **Mary Żelmówny** i humorysty **Ant. Jakształa**, oraz dotychczas. ulubieńców Wilna: primabaleriny Basi Reiskiej, baletmistrza K. Ostrowskiego, humorysty Al. Gronowskiego, wodewilistki Zofji Duranowskiej i in. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

PRZED NABYCIEM RADJOODBIORNIKA **WSTĄP** DO FIRMY

„ESBROCK-MOTOR“

WILNO Mickiewicza 23

GDZIE SĄ **DO NABYCIA**

ULTRASELEKTYWNE RADIOODBIORNIKI

po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Holendernia 12. Telefon 171

komunikuje, że podania na Wydział Mierniczy typu licealnego o kursie 3-letnim są przyjmowane jeszcze do dnia 1-go października r. b.



KOTŁY DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH
pat. „Höntscha“

opalać można każdym, nawet najtańszym opałem. Stąd znaczne zmniejszenie kosztów utrzymania.

Höntsch i S-ka Sp. z o. o.

Odlewnia kotłów ogrzewalnych

POZNAŃ — RATAJE 7

Przedstawicielstwo: Sz. Rudomiński Wilno, ul. Zawalna 28.

Dla Siebie i na upominki!

WSPANIAŁY WYBÓR

KAŁAMARZY-KOMPLETÓW

Marmurowych, bronzowych i kryształowych oraz biurowych i szkolnych

CENY NISKIE CENY NISKIE

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 372

Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna

Języka włoskiego perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tanio młody człowiek z akademickiem wykształceniem. Informacje: tel. 3-80 codziennie między 8—11 i 17—19

Lekcji śpiewu na warunkach b. dogodnych udziela S. Grabowska (dyplom. konserw.) Zapisy przyjmuje od g. 3—5 pp. Garbarska 1 m. 25

B. Nauczycielka gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzyszka starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

Przygotowuję do I-ej kl. i udzielam korepetycyj za mieszka nie, ewentualnie za obiady. Zaul. Dobroczynny Nr. 3 m. 20.

MATEMATYK naucz. gimn. wielokr. członek Państw. Kom. Matur. udziela lekcyj wzakresie gimnazjum raz przygotowuje do matury. Mickiewicza 44 m. 23, II piętro od 1—4

KUPIĘ pod Wilnem w pobliżu stacji kolejowej kilka lub kilkanaście ha ziemi z zabudowaniami Pożądane w okolicy lesistej nad wodą. Szczegółowe oferty do adm. Kurjera, lub Wilno. ul. Jasińskiego 18, m. 1 — w godz. od 15 do 16-ej

---

OLLA
klejnot higjeny

PRZY
HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL“

Zawiadamiamy Sz. Konsumentów, iż od dnia 23.IX wypuszczamy nowy typ mleka butelkowanego pod nazwą **„Mleko wyborowe pełne“** po cenie 22 gr. za litr, w detalu.

Mleczarnia Producentów Mleka, Wilno, ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22.

BIURO PODAŃ I TŁUMACZEŃ
D. RABINOWICZA

Koresp. w angielsk., franc., niem., ros., włoskim Tłumacz przysięgły dla hebrajsk. i żydowsk. Wilno, Rudnicka 9 (lub 11), godz. 4—6 wiecz. Tamże: tłumaczenie dzieł naukowych przez mag—ow filoz. i praw.

Sukna | Wełny | **H. Nożyce** | Stale ostatnie | Jedwabie **nr. 5** nowości | ul. Niemiecka

---



WRÓCIŁ Z PODRÓŻY słynny ze swych dokładnych przepowiedni wileńs. **astrolog Antoni Wasilewski** Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego. Udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podziękowań. Adres: **Wilno, Trocka 2 Hotel Grand.** Ceny od 1 zł. Przyjmuje od 10 rano do 8-ej wiecz.

---

proszki **„KOWALSKIEGO“** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH **BÓLACH GŁOWY**

LAB. CHEM.-FARM. „A. KOWALSKI“ WARSZAWA

Przetarg

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowa Wilejka podaje do wiadomości, że w dniu 3-go października 1935 roku o godzinie 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 85 pułku Strzelców Wil. w Nowej Wilejce przetarg na dostawę mięsa artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonów Nowa Wilejka i Podbrodzie, na czas od dnia 1 października do 31 grudnia 1935 roku.

Bliższych informacyj udziela oficer żywnościowy 85 Pułku Strzelców Wileńskich, w dnie powszednie od 10 do 12, tamże można nabyć druki ofertowe.

Wadjum należy wpłacać do Kasy Skarbowej w Wilnie na rachunek depozytowy 85 Pułku Strzelców Wileńskich.

Składanie ofert do dnia 3. X. 1935 r. do godz. 8.30 w kwatermistrzostwie 85 P. S. Wil.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, chociażby ceny były niższe.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowa Wilejka

SRZEDAŻ KONI

Dnia 27 września i 1 października r. b. o g. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryj skim w drodze publicznych przetargów nieogra niczonych sprzedaż koni, wybrakowanych z od działów wojskowych.

DO WYNAJĘCIA
lokal 12 pokoi

w centrum miasta nadający się na fabrykę lub inne przedsiębiorstwo handlowe. Dow. się Biuro Ogłoszeń J. Kar'ina, Niemiecka 35, od 10—3 pp.

Popieraj przemysł krajowy!

Mieszkanie 4 pokoje z kuchnią **do wynajęcia** ul. Dzielna 36

MIESZKANIA 3, 5, 6 i 7 pokojowe ze wszelkiemi wygod. do wynajęcia ul. Ofiar na 2 i 4.

MIESZKANIE Sześciopokojowe z wszystkiemi wygodami, I piętro, do odnajęcia. Zygmuntowska 20. Wiadomość u dozorcy.

MIESZKANIE z 5 pokoi, słoneczne, ciepłe i wszystkie wygody do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 41.

MIESZKANIA 5 i 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami oraz 2 duże, światłe, ciepłe lokale dogodne dla fabryk i instytucji do wynajęcia. Wielka Stefańska 32.

MIESZKANIE 3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami — do wynajęcia ul Krakowska 51

DO WYNAJĘCIA ładny duży SKLEP Informacje u dozorcy ul. Gdańska róg Wileńskiej

DO WYNAJĘCIA Mieszkanie 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami. II piętro. Nowogródzka 2.

DO WYNAJĘCIA Mieszkanie 5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, z balkonem, z frontu na I piętrze oraz mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, z wygodami. Ul. Św. Filipa 4, vis a vis Św. Jakóba.

Dom do sprzedania ul. ROSSA 10. (Przed kamiennym mostem) w bardzo dobrym stanie na dogodnych warunkach. O warunkach: ul. Zarzecze 3 m. 12.

Do sprzedania Stylowa jadalnia pierwszorzędnej warszawskiej oraz lecznicza wanna elektryczna. Zwierzyniec, Sosnowa 17—5.

Fortepian firmy „Bekker“ w b. dobrym stanie do sprzedania. ul. Ostrobramska Nr. 18 m. 1. oglądać 10—12 i 4—6.

Okazja! **PIANINO** prawie nowe tanio do sprzedania na dogodn warunkach ul. Biskupia 6—2

KTO MOŻE oddać bezpłatnie odbiornik radjowy „Dedefon“ lub inny. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod wieś.

DOKTOR **Marja Petrusewiczowa** choroby kobiece wznowiła przyjęcia codziennie od 10—12 rano i od 5—7 wiecz. ul. Mickiewicza 37 tel. 3—98.

DOKTÓR MED. **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2 77.

LEKARZ-DENTYSTA **Rozenberg-Ajzensztadtowa** ul. Wielka 30—12 przyjęcie 10—6

DOKTÓR **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. weneryczn., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR **Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. 1 Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Kupię palmę Mickiewicza 7 sklep p. Dutkiewiczowej.

Wilczyca dzika, młoda, dobrze oswojona do sprzedania Kalwaryjska 7, dowiedzieć się u dozorcy.

Spólnika dla powiększenia sklepu koncesjonowanego, przyjmie firma przedwojenna. Szczegóły: ulica Trocka 3. Gołębiowscy

Służąca samodzielna poszukuje pracy, włada językami polskim, niemieckim i rosyjskim. Oferty do ministracji „Kurjera Wileńskiego“ pod praca.

Młody człowiek z ukończen. 5 kursów Seminarjum Nauczyc., poszukuje posady biurowej lub jakiejkolwiek innej pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera W.“ Biskupia 4, dla T. H.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.